

Cały kraj w akcji pomocy dla robotników francuskich

W całym kraju rozpoczęła się we wszystkich warsztatach pracy, szkołach i organizacjach społecznych akcja zbiórki pieniężnej na rzecz pomocy strajkującym robotnikom we Francji i Włoszech, ofiarom kapitalistycznego terroru.

Na odbytym w dniu 18 bm. zebraniu aktywów Zw. Zaw. woj. szczecińskiego zebrano dwa miliony złotych dla strajkujących górników francuskich i ich rodzin. Dalsze wpłaty z Pomorza szczecińskiego na fundusz pomocy strajkującym górnikom we Francji wpływają nieustannie.

Aktyw Zw. Zaw. Pomorza Zachodniego potępił z całą bezwzględnością terror reakcyjnego rządu, stosowany wobec walczących o swoje słusne prawa robotników francuskich.

Na konferencji przewodniczących zarządów OKZZ, zarządów oddziałów Zw. Zaw. i przewodniczących powiatowych rad Zw. Zaw. z woj. krakowskiego uchwalono rezolucję solidaryzującą się z walką robotników we Francji i Włoszech i zapewniającą im poparcie moralne i materialne przez krakowski świat pracy.

Z inicjatywy ZMP powstał w Krakowie obywatelski komitet niesienia pomocy strajkującym we Włoszech i Francji.

Zarząd Główny ZZK, reprezentujący interesy i dążenia 350.000 maszyn kolejarskiej, w imię solidarności proletariackiej postanowił przekazać sumę 2.000.000 zł. jako pomoc dla strajkujących górników francuskich, których niezłomne stanowisko wzbudza powszechny podziw wśród kolejarzy polskich.

RTPD i ChTPD apelują o opiekę nad dzieckiem

Komitet Organizacyjny Zjednoczonych Towarzystw Przyjaciół Dzieci wydał z okazji dnia RTPD i ChTPD odezwę, w której czytamy m. in.:

„Niezlomna dążność ruchu robotniczo-chłopskiego do zbudowania Polski Socjalistycznej powoduje wspólną troskę robotników i chłopów o wychowanie dziecka polskiego w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej.

Dlatego też Zarządy Główne obywatelskich organizacji opiekuńczo-wychowawczych — Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci postanowiły jedynomyślnie zjednoczyć się dla wspólnej sprawy dziecka ludu pracującego.

ującego. Nowe, jednolite, zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół Dzieci stanowić będzie zaczątek powszechnego ruchu społecznego w służbie dziecka. Musimy skupić wszystkie postępowe siły społeczeństwa w celu maksymalnego współdziałania z Państwem w dziedzinie opiekuńczo-wychowawczej.

Ogólnopolski „Dzień RTPD i ChTPD” 24 października jest widomą demonstracją tych dążeń.

Z okazji ogólnopolskiego „Dnia RTPD i ChTPD” wzywamy masy pracujące do jak najaktywniejszego popierania placówek wychowawczych Towarzystwa, które obsługują już w bieżącym roku wiele dziesiątków tysięcy dzieci w mieście i na wsi.

Mimo wezwania ONZ do pokoju krew się leje w Palestynie

TEL AVIV. (PAP). Rzecznik Izraela zakomunikował, że w ciągu 5-dniowych walk w Palestynie oddziały żydowskie zajęły w pustyni Negev szereg miejscowości. Dzięki temu oddziały żydowskie kontrolują całkowicie drogę wodną przez pustynię Negev do najdalej położonych osiedli żydowskich w południowej części kraju.

Obserwatorzy ONZ donoszą z Haify, że w czwartek rano walki trwały na całym południowym froncie Palestyny. Wojska egipskie wprowadziły ciężką artylerię do akcji. Samoloty żydowskie zbombardowały stanowiska wojsk egipskich koło Gaza i koło Majdal. Lotnictwo egipskie dokonało nalotu na Haifę.

Rząd państwa Izrael zawiadomił Rady Bezpieczeństwa, że wyda rozkaz przerwania walk natychmiast po otrzymaniu od rozjemcy ONZ. Bunche'go zawiadomienia, iż rząd egipski zastosuje się do wezwania Rady Bezpieczeństwa i wyda swoim wojskom rozkaz zaprzestania działań wojennych.

Francuska Partia Komunistyczna w sprawie strajku górników

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Partii komunistycznej Francji powołało na swoim posiedzeniu rezolucję, podkreślającą, że akcja solidarności społeczeństwa francuskiego wykazuje, iż lud francuski popiera moralnie i materialnie służącą walkę górników o poprawę bytu. Rezolucja stwierdza, że Biuro Polityczne Partii komunistycznej Francji przeznaczyło na fundusz strajkowy górników 500 tysięcy franków. Omawiając sprawę decyzji górników nie obsługiwania aparatów

bezpieczeństwa w kopalniach, Biuro Polityczne oświadcza, że decyzja ta została powzięta na skutek represji rządu oraz pogwałcenia prawa robotników francuskich do strajku.

Omawiając sprawę ostatniej dewaluacji franka Biuro Polityczne Partii komunistycznej Francji stwierdza, że krok ten został podjęty przez finansistów amerykańskich i przyczynił się do dalszego obniżenia stopy życiowej mas pracujących Francji oraz zubożenia warstw średnich.

Ludność Korei Południowej powstała przeciw Amerykanom

Oddziały wojsk koreańskich przyłączają się do powstańców

Ludność południowej części Korei, okupowanej przez wojska amerykańskie, powstała przeciwko uciśkowi marionetkowego rządu koreańskiego. Zandarmeria koreańska, zmobilizowana przeciw powstańcom, odmówiła wykonania rozkazów i przyłączyła się do powstania. Powstańcy zajęli dwa miasta. Na czele powstania stoi dr Mite Kimkoo.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że oficjalny komunikat amerykańskiego sztabu wojskowego potwierdza fakt rewolty zandarmerii koreańskiej, znajdującą się pod kontrolą amerykańską.

Oddziały koreańskie odmówiły posłuszeństwa w chwili, gdy miały odplynąć z portu Yosu Perrefus na wyspę Czejudo dla stłumienia powstania chłopów koreańskich. Komunikat amerykański stwierdza, że zrewoltowane oddziały zajęły mia-

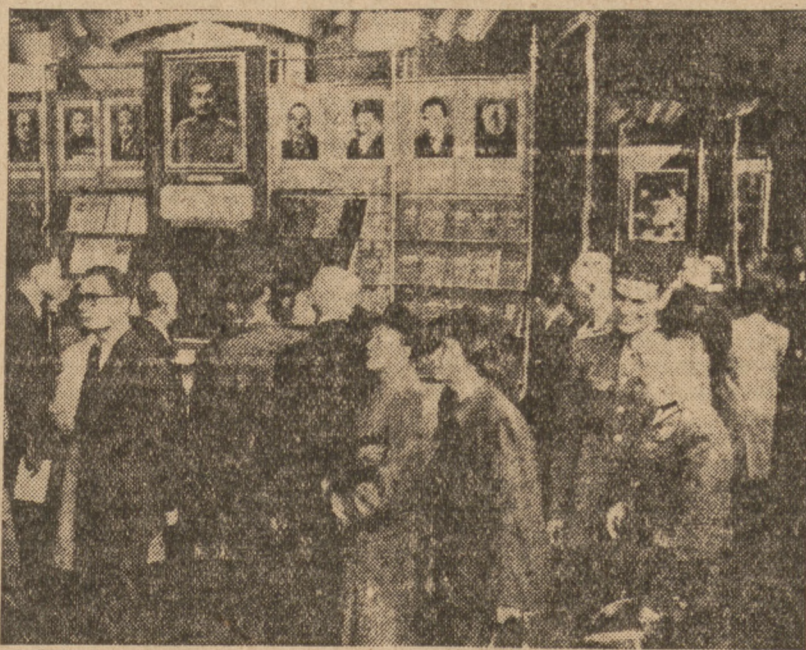
sto Sunchon i posunęły się w kierunku miasta Namwon.

Agencja France Presse stwierdza, że odmowa oddziałów koreańskich stłumienia powstania na wyspie Czejudo dowodzi, iż władze amerykańskie nie mogą liczyć na wojska koreańskie w wypadku rozszerzenia się powstania chłopów. Władze amerykańskie muszą się liczyć ze wzrastającym niezadowoleniem ludności Korei południowej.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa

Pokojowe cele rezolucji Meksyku zyskują poparcie ZSRR i Polski

Wystawa książki radzieckiej



Publiczność z zainteresowaniem ogląda eksponaty na wystawie w Muzeum Narodowym w Warszawie

Nasz specjalny wysłannik red. K. Golde telefonuje z Paryża:

Tow. ambasador Lange gościem Klubu Ekonomistów Francuskich

Projekt rezolucji meksykańskiej rozpatruje Komisja Polityczna

PARYŻ (tel. wł.) — Klub Ekonomistów Francuskich podejmował obiadem tow. ambasadora Langego, który wygłosił odczyt poświęcony omówieniu gospodarki socjalistycznej w Polsce.

Tow. Lange zwrócił uwagę w swym referacie na fakt, że rewolucja socjalistyczna w Polsce przyniesie równocześnie rewolucję przemysłową, która była warunkiem sine qua non istnienia Polski. Gospodarka polska jest gospodarką planową, obejmującą planowo-aniem przede wszystkim sektor gospodarki socjalistycznej.

Następnie tow. Lange zwrócił uwagę, że polska rewolucja socjalistyczna jest rewolucją narodową, ponieważ bez uprzemysłowienia kraju, do czego jedynie może doprowadzić socjalizm, Polska zginęłaby jako naród w warunkach, kiedy Niemcy nie są zdemokratyzowane.

Tow. Langego przedstawił zebrany najwybitniejszym ekonomistom francuskim minister finansów Mendez France podnosząc, że tow. Lange jest nie tylko znany w świecie naukowym jako teoretyk, ale również jako człowiek praktyki.

Referat tow. Langego był gorąco przyjęty przez ekonomistów francuskich.

Tekst rezolucji

Rozpatrywany przez Komisję Polityczną projekt rezolucji meksykańskiej stał się powodem dość rzadkiego zjawiska w czasie obecnej sesji ONZ — jedynomyślności. Projekt poparł przedstawiciele zarówno małych państw, jak i wielkich mocarstw.

Tekst rezolucji brzmi jak następuje:

donosi z Tokio, że powstańcy w Korei południowej zajęli dwa miasta Yosu Suchon i posuwają się w kierunku północnym. Marionetkowy rząd Korei południowej ogłosił w całym kraju stan wyjątkowy.

MOSKWA (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia” zamieściło artykuł omawiający sytuację w Korei. Po przypomnieniu, że władze amerykańskie nie wypełniły warunków porozumienia trzech mocarstw z grudnia 1945 r., przewidującego przywrócenie niezależności Korei i stworzenie warunków odrodzenia narodowego i gospodarczego narodu koreańskiego, „Nowoje Wremia” stwierdza, że w Południowej Korei sytuacja nie jest lepsza, niż za czasów okupacji japońskiej. Rząd St. Zjednoczonych eksploatuje Koreę południową, jako bazę surowcową i uważa ją za przyszłą bazę strategiczną na Dalekim Wschodzie.

„Zgromadzenie Generalne, z uwagą na to, że

1) zasadniczym celem ONZ jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i że w tym celu należy skoordynować wszystkie wysiłki, ażeby, drogą zastosowania środków pokojowych, uregulować rozbieżności albo sytuacje o charakterze międzynarodowym, które mogłyby prowadzić do naruszenia pokoju;

2) Narody Zjednoczone winny być ośrodkiem harmonizującym wysiłki narodów, zmierzające do tego wspólnego celu;

3) Narody Zjednoczone nie mogą osiągnąć całkowitego tego celu dopóty, dopóki druga wojna nie zostanie zlikwidowana, a traktaty pokojowe nie zostaną zawarte i wprowadzone w życie;

4) wielkie mocarstwa, które ponosiły podczas wojny największe ciężary i których ofiary i wspólne wysiłki doprowadziły do zwycięstwa, potwierdziły uroczystie przy licznych okazjach swą wolę utrzymania i wzmocnienia pokoju oraz jednolici celów i akcji, która umożliwiła zwycięstwo Narodów Zjednoczonych;

5) te mocarstwa sojusznicze, które na drugiej konferencji moskiewskiej przyjęły odpowiedzialność za przygotowanie i zawarcie traktatów pokojowych, nie mogły po trzynastu latach wykonać w całości swej najwyższej misji, ustanawiając pokój sprawiedliwy i trwały;

6) nieporozumienia między mocarstwami, dotyczące spraw żywotnych dla wszystkich Narodów Zjednoczonych, są w obecnej chwili powodem poważnej troski wszystkich narodów świata;

7) Narody Zjednoczone, jeśli nie mają uchylić swej misji, obowiązują się pospieszyć z pomocą i współpracą dla uregulowania sytuacji, której utrzymanie mogłoby pociągnąć za sobą poważne niebezpieczeństwo dla pokoju międzynarodowego.

W konsekwencji:

1) przypomina deklarację, złożoną przez Churchilla, Roosevelta i Stalina w Jaltie 11 lutego 1945 r., a w których sygnatariusze „potwierdzili swą wiarę w zasadę Karty Atlantycznej i swą wierność deklaracji waszyngtońskiej Narodów Zjednoczonych z dnia 1 stycznia 1942 r. oraz swe zdecydowanie zbudowania, we współpracy ze wszystkimi innymi narodami młującymi pokój, światu,

Tow. amb. Lange i min. Wyszyński przemawiają na Komisji politycznej

Tow. amb. Lange przemawiając na Komisji Politycznej ONZ w czasie dyskusji nad projektem rezolucji zgłoszonym przez Meksyk, oświadczył, że Polska zawsze popierała będzie wysiłki, zmierzające do usunięcia nieporozumień między wielkimi mocarstwami i do nawiązania pokojowej współpracy międzynarodowej. W tym samym duchu przemawiał również delegat ZSRR min. Wyszyński.

Tow. amb. Lange oświadczył:

Delegacja moja przestudiowała z żywą sympatią projekt rezolucji meksykańskiej. Rząd mój zawsze uważał, że przyjacielska współpraca pomiędzy wielkimi mocarstwami, która pozwoliła na wygranie wspólnej wojny z faszysmem jest jedyną podstawą dla budowy trwałego i sprawiedliwego pokoju. Delegacja polska wykorzystwała wszystkie możliwości, jakie nadarzyły się w ciągu ostatnich dwóch lat na forum Ogólnego Zgromadzenia ONZ i Rady Bezpieczeństwa, aby przyczynić się do współpracy pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Wyrażamy swą zgodę jeśli chodzi o zasady i cele zawarte w propo-

ycji meksykańskiej. Chciałbym jednak przedstawić kilka obserwacji, dotyczących szczegółów ze względu na wielkie znaczenie przedstawionej nam dokumentu, który ma być tutaj przyjęty.

Trudności w osiągnięciu celu

Przypomnę najpierw o wzmiance natury ogólnej uczynionej przez przedstawiciela Francji. Odnosi się ona do par. 5, który podkreśla, że sojusznicy nie mogli wykonać najbardziej wzniosłego zadania ustalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Jeśli te słowa wyrażają prawdę, to nie można jednak pominąć wyników, osiągniętych w tej dziedzinie. Podpisano traktaty pokojowe z satelitami Niemiec faszystowskich oraz Włochami. Z drugiej strony należy podkreślić poważne trudności, które stanęły na drodze do szybkiej likwidacji konsekwencji wojennych szczególnie jeśli chodzi o Niemcy i Japonię.

Podzieliłam opinię, że zawarcie pokoju z Niemcami i Japonią następuje w sposób bardziej wolny niż byśmy sobie tego życzyli, zdajemy sobie również sprawę z trudności tego zadania. Pewne częściowe wyniki już osiągnięto i można mieć nadzieję, że misja ustalenia pokoju będzie doprowadzona do pomyślnego końca.

O powrót do deklaracji jaltańskiej

Po tej uwadze natury ogólnej — powiedział amb. Lange — przechodzę do szczegółów. Chciałbym rozpatrzyć część wykonawczą projektu rezolucji.

Jedno z zaleceń zawiera aluzję do deklaracji podpisanej w Jaltie w roku 1945. Wzmianka ta jest całkowicie słuszną ponieważ konferencja jaltańska stworzyła ogólne podstawy, na których powinien być budowany pokój i jest bardzo ważna przy rozwiązywaniu trudności, na jakie napotykamy. Należałoby zacząć od powrotu do tej deklaracji i wziąć ją za punkt wyjścia dla nowych układów.

Układ w Poczdamie — podstawa pokoju z Niemcami

Niemniej uważamy za rzecz pożądaną wzmiankowanie również o innym układzie, który — jeśli chodzi o pokój z Niemcami — posiada podstawowy charakter. Jest to układ zawarty pomiędzy trzema wielkimi mocarstwami w Poczdamie i stwierdzam tutaj z zalem, że pewne mocarstwa, które go podpisały, nie zaw sze całkowicie poszanowały jego postanowienia. Wierzymy, że ściśle stosowanie się do układu poczdamskiego jest niezbędnym warunkiem dla rozwiązania problemu niemieckiego i dlatego chcielibyśmy, aby układ ten włączono również do tekstu projektu rezolucji.

Przystępuję teraz do par. 4 części wykonawczej tego projektu. Zaleca on mocarstwom przystąpienie do tak szlachetnego celu, o jakim wspomina deklaracja waszyngtońska z 1 stycznia 1942 r., bądź to za pośrednictwem Ogólnego Zgromadzenia ONZ, bądź też przez zwołanie specjalnej konferencji, w której skład weszłyby wszystkie państwa, będące sygnatariuszami powyższej deklaracji. Uważamy, że należałoby przeobrazić par. 4.

Niemcy i Japonia — dwa zagadnienia

Przedstawiciel Zw. Radzieckiego podkreślił już zbyt ogólnikowy charakter i brak precyzji w tekście. W dziele pokoju, który mamy opracowywać istnieją dwa zagadnienia, różniące się między sobą: pokój z Niemcami i pokój z Japonią. Wydaje się rzeczą naturalną, że ostateczne opracowanie traktatu pokojowego z Niemcami i podobnego traktatu z Japonią powinno być powierzone dwóm grupom o różnym składzie.

(Dokończenie na str. 3)

„Precz z Franco” wolają Szwedzi

SZTOKHOLM (PAP).—Przed gmachem konsulatu Hiszpanii faszystowskiej w Goeteborgu odbyły się w ciągu ostatnich kilku dni antyfrankistowskie demonstracje uliczne. Demonstranci wznosili okrzyki „Precz z gen. Franco”.



Nr 292

Warszawa, 22 października 1948 r.

Rok 54

Wymowny przykład

ADMINISTRATOR Planu Marshalla, Paul Hoffman, oświadczył w Paryżu, że wyniki pomocy amerykańskiej dla Europy są już widoczne w postaci znacznego wzrostu produkcji stali i środków żywności i w związku z tym polepszenia sytuacji gospodarczej w krajach europejskich.

Dziwne miejsce wybrał sobie pan Hoffman dla składania tego rodzaju oświadczeń. Dziwne miejsce i dziwna pora.

Właśnie w chwili, gdy pan Hoffman składał w stolicy Francji swe oświadczenie, wypadki rozgrywały się w całej Francji zadając oczywisty kłam optymistycznym twierdzeniom pana Hoffmana. Czyż, bowiem, zastraszając się z godziny na godzinę strajk górników francuskich nie jest dowodem, że sytuacja gospodarcza we Francji pogorszyła się, a nie polepszyła?

Walka górników francuskich podyktowana jest ciężkimi warunkami ekonomicznymi. Słuszność żądań górników została potwierdzona nawet przez tak zwane niechętnie klasie robotniczej, francuskie sfery klerikalne. Książę w okręgu górniczym Moselle z ambony odczytywał list pasterski biskupa, popierający postulaty robotnicze. Chrześcijańskie związki zawodowe biorą udział w strajku i solidaryzują się z związkami, należącymi do CGT. Wreszcie dowodem słuszności żądań górników jest fakt, że właściciele kopalni w tym okręgu zgodzili się na podwyższenie zarobków 12 tysiącom górników.

ALE strajk obejmuje nie 12.000, lecz 320.000 górników. Rząd francuski nie tylko nie godzi się na żądania strajkujących, ale w dodatku dopuszcza się szeregu prowokacji, które zastrzyły sytuację. Rząd francuski zamiast pertraktować ze strajkującymi, posłał do kopalni wojsko i policję. Zamiast podwyżek płac, rząd francuski obrzucił strajkujących granatami z gazami łzawiącymi. Tu i ówdzie stupały policyjne pana Mocha strzelają do strajkujących. Degaullistowskie i blumowskie prefekty miast górniczych usiłują złamać akcję górników drogą blokady, przeciwnie dostawę prądu elektrycznego i dopływ wody do osiedli górniczych. W jednym z okręgów górniczych, w Zagłębiu Carmaux, rząd wprowadził do akcji wojska kolonialne i skoczki spadochronowych. W innych okolicach silne oddziały wojskowe zostały zgromadzone w niepokojące bliskim sąsiedztwie osiedli górniczych.

Z całego tego obrazu wynika niezbicie, że rząd francuski zamierza siłą złamać legalną akcję strajkową górników, że zamierza wypowiedzieć jawną wojnę klasie robotniczej.

NIE trzeba dodawać, że są to plany samobójcze dla rządu Queuille'a i dla burżuazji francuskiej. Klasa robotnicza Francji nie da się zastraszyć, ani nie ugnie się przed brutalną siłą. Solidarność swą ze strajkującymi górnymi wyrażają kolejarzy i pocztowcy, urzędnicy i pracownicy szpitali, przeprowadzający kilkugodzinne strajki ostrzegawcze. Sympatie całego społeczeństwa francuskiego są po stronie strajkujących, wszędzie odbywają się zbiórki pieniężne i w naturze, na rzecz strajkujących. W akcji zbórkowej bierze udział nawet duchowieństwo. Rząd francuski, walcząc z górnymi, walczy z całym narodem francuskim.

Czy może ostać się rząd, który ma przeciw sobie naród, który walczy z własnym narodem? Nawet stary, doświadczony reakcjonista, jakim był niemiecki „żelazny kanclerz”, Bismarck, powiedział kiedyś, że o bagietki można się oprzeć, ale bardzo niewygodnie jest na nich siedzieć. Rząd pana Queuille'a potrafił zmobilizować do walki z narodem francuskim bagietki żołnierzy kolonialnych, pozostających pod rozkazami generałów, znanych ze swych sympatii pro-gaullistowskich potrafił zmobilizować kohorty policyjne pana Mocha. Ale długo na tych bagietkach siedzieć nie będzie w stanie.

Jeżeli administrator Planu Marshalla mówi o zwiększeniu produkcji stali miał na myśli stal bagietkową, to jego zadowolenie jest zrozumiałe, z punktu widzenia interesów i planów amerykańskich. Ale tego rodzaju plany nie prowadzą do polepszenia sytuacji gospodarczej w krajach Zachodniej Europy, jak widzimy to na przykładzie Francji. I dlatego pan Hoffman na pewno nie przekonał w Europie nikogo. Nawet tych, którzy biorą dolary z pomocy amerykańskiej.

Humanizm socjalistyczny

Witold Wudel

Po drugiej wojnie światowej zarówno w Polsce, jak i za granicą toczyła się w ruchu robotniczym żywa dyskusja na temat humanizmu socjalistycznego. W toku tej dyskusji okazało się, że w jak wielu różnych znaczeniach używano tego pojęcia. Dały się odróżnić trzy główne nurty humanizmu: pierwszy otwarcie nieszczerzy, świadomie nawiązujący do kulturalnych osiągnięć kapitalizmu z jego liberalnego okresu XIX w.; drugi — humanizm socjalistyczny w ujęciu reformistycznym, posługujący się radykalną, socjalistyczną terminologią, a będący w istocie rzeczy tylko zawołanym w lewym skrzydle pierwszym i trzecim — rzeczywisty humanizm socjalistyczny, z nazwy i treści, w ujęciu marksistowskim.

Wszystkie te trzy rodzaje humanizmu wypływały z zagadnienia wolności i pełnego rozwoju indywidualnej osobowości człowieka. Jednakże każdy z tych nurtów inaczej pojmował tę wolność i osobowość. Pierwszy nurt, otwarcie nieszczerzy, świadomie nawiązujący do kulturalnych osiągnięć kapitalizmu z jego liberalnego okresu XIX w.; drugi — humanizm socjalistyczny w ujęciu reformistycznym, posługujący się radykalną, socjalistyczną terminologią, a będący w istocie rzeczy tylko zawołanym w lewym skrzydle pierwszym i trzecim — rzeczywisty humanizm socjalistyczny, z nazwy i treści, w ujęciu marksistowskim.

Kierunek drugi humanizmu, socjalistyczny z nazwy, lecz reformistyczny z treści, ludzi się, że dostrzega i wyciąga wnioski z walki klas, uścisła i wyzysku klasowego robotników, w wyzysku klasowego robotników przez kapitalistów. W istocie rzeczy zaś brał on widnia ideologiczną kultury burżuazyjnej za wyraz bezstronnej, ponadklasowej, humanistycznej, ogólnoludzkiej moralności, nie zdając sobie sprawy lub nie chcąc zdać sobie sprawy z wrogości ideowej charakteru tych teorii dla klasy robotniczej i jej wielkiego historycznego dzieła — socjalizmu.

Kierunek drugi humanizmu, socjalistyczny z nazwy, lecz reformistyczny z treści, ludzi się, że dostrzega i wyciąga wnioski z walki klas, uścisła i wyzysku klasowego robotników, w wyzysku klasowego robotników przez kapitalistów. W istocie rzeczy zaś brał on widnia ideologiczną kultury burżuazyjnej za wyraz bezstronnej, ponadklasowej, humanistycznej, ogólnoludzkiej moralności, nie zdając sobie sprawy lub nie chcąc zdać sobie sprawy z wrogości ideowej charakteru tych teorii dla klasy robotniczej i jej wielkiego historycznego dzieła — socjalizmu.

Nie było i nie jest dla nikogo tajemnicą, że przez Polskę Ludową, ludziele do Polski Socjalistycznej. Obecnie wstępujemy w okres budownictwa państwa socjalistycznego. Wychowanie i wykształcenie ideologiczne — fachowe zadecyduje, czy w tej budowie socjalizmu wy, lekarze, będziecie tylko biernymi świadkami, czy też staniecie się współtwórcami tego nowego procesu dziejowego. Służba Zdrowia nie może być tylko biernym produktem nowego ustroju, lecz musi być jednym z czynników przyspieszających marsz do socjalizmu.

Z tego założenia wynikają wasze prawa, wasze obowiązki i wasze zadania.

Wasze prawa będą funkcją spełnianych przez was obowiązków i zadań. Musicie zrozumieć, że przez pracę dla społeczeństwa pracujecie dla siebie. Człowiek pracuje dla człowieka, człowiek jest źródłem, nosicielem i celem wszelkiej pracy, wszelkich procesów gospodarczych.

O jakości i wartości waszej pracy zadecydują kwalifikacje moralne — fachowe. Świadomie odróżlam je „moralne” — „fachowe”, stawiając słowo moralne na pierwszym miejscu. Moralne, ideologiczne kwalifikacje zadecydują bowiem o tym, czy wasze kwalifikacje fachowe zostaną wykorzystane dla dobra ludu, zgodnie z jego potrzebami, czy też odwrotnie. Chcąc uniknąć wszelkich niespodzianek w czasie spełniania swoich obowiązków w nowej rzeczywistości, musicie w waszym wychowaniu uwzględnić nie tylko teorię, lecz także i praktykę.

A jednemu teorii i praktyki zapewnił wam jedynie marksizm-leninizm. Medycyna, której przedmio-

Na uroczystości inauguracji roku szkolnego Akademii Lekarskiej w Gdańsku wiceminister zdrowia, tow. Bogusław Kozusznik wygłosił przemówienie na temat zadań, stojących przed lekarzami w Polsce Ludowej, na jej drodze do socjalizmu. Poniżej zamieszczamy w obszernym skrócie tekst przemówienia tow. Kozusznika.

tem zainteresowań jest człowiek, może znaleźć właściwe zrozumienie zarówno na odcinku badań naukowych, jak i na odcinku praktyki jedynie w ustroju, zbudowanym na marksizmie — leninizmie. Marksizm-leninizm to nie tylko teoria, lecz także praktyka. Marksizm — leninizm to rzeczywistość, która w Związku Radzieckim ma już za sobą wielkie osiągnięcia, wielkie zdobycze na każdym odcinku gospodarki narodowej.

A teraz słów kilka o składniku fachowym w wykształceniu, w wychowaniu lekarza. Trzeba nabywać wiadomości fachowe zgodnie z najnowszymi wynikami badań naukowych, zgodnie z rozwojem i postępem wiedzy medycznej o zdrowiu i chorobach. Obowiązkiem lekarza jest nie tylko zapobieganie, nie tylko leczenie chorób, ale także uświadamianie — rozpowszechnianie wśród ludu oświaty na odcinku zdrowia. Dziedzina ta była u nas dotychczas zaniedbana, a przecież ma ona ogromne znaczenie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że medycyna jest jedną z nauk predysponowanych do tego, aby dać właściwy światopogląd młodemu adeptowi nauki. Dotychczasowe wychowanie i wykształcenie na odcinku medycyny było z gruntu fałszywe i niewłaściwe. Nauki przyrodnicze powinny przekonać medyka, że światopogląd dualistyczny głoszący,

że cała rzeczywistość składa się z dwóch niezależnych od siebie substancji przeciwstawnych: ducha i materii, duszy i ciała — jest nonsensem. Najnowsze wyniki badań, jak również dorobek medycyny socjalistycznej w Związku Radzieckim upoważniają nas do twierdzenia, że droga rozwojowa medycyny możliwa jest jedynie w światopoglądzie materialistycznym, którego wyrazem w epoce imperiałistycznej jest marksizm-leninizm.

Wychowanie młodych lekarzy w duchu socjalistycznym, w duchu społeczeństwa, wykluczy raz na zawsze takie wypadki, które odbiły się głośnym echem w kraju i które słusznie znalazły swój epilog na salach sądowych. Wypadki te przyniosły wstyd zawodowi lekarskiemu, zdyskwalifikowały go wobec społeczeństwa, wyrządziły krzywdy i szkody nie do odrobienia.

Zadaniem i celem medycyny jest utrzymanie zdrowia jednostki i społeczeństwa w celu zachowania zdolności do pracy i pełni sił życiowych na długie lata. Obrona i ochrona zdrowia człowieka pracy, zapewnienie mu wzrostu sił wytwórczych i zdolności wytwórczych, to pierwsze, główne zadanie medycyny i nauki o zdrowiu. Wymagają tego nie tylko przesłanki ideologiczne, lecz także ekonomiczne. W wypadku nieprzewidywanych klęsk biologicznych — chorób lub nieszczęśliwego wypadku — obowiązkiem lekarza jest i będzie ratowanie zagrożonego zdrowia czy też życia.

Doświadczenie uczy, że łatwiej jest zapobiegać starości, niż wracać do młodości. Latwiej jest również zapobiec chorobie, niż ją leczyć. Pierwszym zadaniem medycyny i nauki o zdrowiu jest zapobieganie, drugim dopiero w wypadkach konieczności — leczenie. Profilaktyka musi mieć pierwszeństwo przed terapią. Nie dziwnego, że higiena otoczenia, to pierwszy i zasadniczy kanon wszelkiej działalności służby zdrowia w Związku Radzieckim.

W gospodarce socjalistycznej największym skarbem jest, był i będzie człowiek. Opieka i troska o zdrowie tego największego i najcenniejszego skarbu będzie spoczywała w waszych rękach, w rękach lekarzy. Wielka to odpowiedzialność. Musicie się do niej przygotować tak, aby nie zawieść pokładanych w was nadziei.

W nauce, w przygotowaniu się do waszego zawodu przyswoicie sobie

z przeszłości wszystko to, co było cenne, wartościowe; z nauki dawnej odrzucając to, co jest metafizyką, co jest obroną burżuazji, co jest reakcyjne, natomiast przyjmując wszystko, co jest w nauce cenne, co jest w nauce rewolucyjne. Kluczem i drogowskazem, umożliwiającym wam zrozumienie i odróżnienie dobrego od złego, rewolucyjnego od reakcyjnego i burżuazyjnego — to marksizm — leninizm, to bogate doświadczenie praktyki budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, podsumowane w dziełach Lenina i Stalina. Moc marksizmu i leninizmu polega na tym, że on to odkrył pierwszy obiektywne prawa, według których żyje i rozwija się społeczeństwo.

Uzbrojeni w tę moc będziecie mogli kontynuować wielkie dzieło budownictwa Polski socjalistycznej, dzieło zaczęte przez nas w okresie wielkich zmagania pomiędzy siłami postępu i pokoju a siłami wsteczności i wojny. Musicie się tak przygotować do waszego zawodu, abyście byli zdolni nie tylko żyć i pracować dla socjalizmu, ale także, gdy tego zażąda potrzeba, walczyć o socjalizm. To wielkie wasze zadanie, to wielki wasz obowiązek.

Na marginesie

Ostatnie dni

Dożył się ostatnio się rzecz, zanotować po raz drugi do Wrocławia, raz jeszcze, tym razem wójsko od zjadawych trosk, razić oświecenia na Wystawie Ziemi Odrzyńskich. Kiedy byłem tutaj po raz pierwszy lato jeszcze trwało w całej pełni. Obecnie jest głęboka jesień, dająca o sobie znać chłodnymi wieczorami i poraniami przyniosłami, ale pomimo to frekwencja na Wystawie ani na chwilę nie słabnie. Przeciwnie, te ostatnie dni, jakie dzielą Wrocław od chwili ostatecznego, zdecydowanego już nieodwołalnego zamknięcia Wystawy, odznaczają się bez wątpienia zwiększonym napływem turystów, wypełniających po brzegi wszystkie ławki na wrocławskich dworcach, dalekobieżne pociągi.

Powinno być jedynie zmianom w legi rodną publiczności. Przeważają bowiem obecnie dzieci i młodzież, ze szkół średnich, powszechnych, zawodowych, z liceów. Pod osłoną strażą powołanych profesorów i wesołych pan nauczycieli, peregrynuje to młode bractwo niezmordowania, całym dniami na Wystawie, pojadzie jakieś śniadanie, przyniesione z domu zapasy, porzuciwszy się po srogię fatydy na kawałek murawy, chłonie dzieńnymi, umiarkującymi zapamiętań oczami, wystawowe cuda, nie przepuszcza ani jednemu filmowi, no i niezmordowanie pyta się o wszystko.

Obserwowałem taką wędrowną wiejską szkołę pośrodku. Prowadziła czeredę, licząc co najmniej z osiemnastu chłopów i dziewcząt, jedną, starszą nauczycielką, usiłującą wszystkim opowiedzieć, na wszystkie pytania udzielić wyczerpującej odpowiedzi. Równocześnie nie tracąc z oczu gromady, pilnie bacząc, aby któreś z pikiet nie zawieruszyło, o co przy panującym akurat tłoku, nie było trudno.

Ciężka to praca, taka wycieczka wędrowną. Naprawdę ciężka. Toteż trudno się było dziwić, pani nauczycielko, że w pewnej chwili zwróciła się do mnie z westchnieniem i skargą:

— Trudno dać sobie radę bez przewodnika!

Istotnie trudno. Dłatego może tak łatwo należało, że Zarząd Wystawy nie pomyślał o tym, aby przynajmniej w okresie przewidzianego, zwiększonego napływu wycieczek szkolnych, zaangażować dodatkowo przynajmniej kilku fachowych, z przygotowaniem pedagogicznym przewodników, z których by mogli korzystać bezpłatnie szkolne wycieczki.

Wieczorem, po siódmej, gdy na Wystawie gasną się lampy, a megafon stanowiąco, choć grzecznie wyprasa z terenów wystawowych zapędzonych turystów, tramwaje w ulawskie, wyświeżone, regularnie chodzące, wrocławskie tramwaje wypełnione są po brzegi rozradowaną młodzieżą. I kiedy ciszę dorosły, który cały dzień spędził na Wystawie ledwie powlóczny nogami, młodzi nie tracą animuszu, śpiewają. Po całym dniu wiedzienia.

I te młokące ulicami Wrocławia ku Grunwaldzkiemu Placowi, rozśpiewane wieczorową porą tramwaje — to jakby symbol przywrócenia Polsce miasta. Miasta, w którym dane jest młodemu pokoleniu w jesieniowych miesiącach 1948 roku poznać dorobek polski i dzieje Ziemi Odrzyńskich.

Dokumenty przyjaźni

Z pisma CKW PPS skierowanego do Generalissimusa Stalina w 30 rocznicę Rewolucji Październikowej

„Niech rozwija się i krzepnie przyjaźń narodów radzieckich i narodu polskiego, ugruntowana wspólną tradycją walk rewolucyjnych, spójna wspólnie przelaną krwią żołnierza radzieckiego i polskiego w wojnie o wspólną sprawę, scementowana wspólną linią pokojowej i postępowej polityki w latach powojennych, opierająca się na jednoci tych samych przodujących sił społecznych w obu państwach i zmierzająca ku jednoci działania tych sił w szali międzynarodowej”.

go dopiero dzieła, że jedynym konsekwentnym humanizmem rzeczywiste walcącym o wolnościowe ideały człowieka jest marksizm, że jedynym realizatorem rzeczywistego humanizmu jest i będzie klasa robotnicza, która wyzwalać siebie wyzwoli wszystkich uciskanych i budując społeczeństwo bezklasowe usunie nie słowa, a rzeczywistość materialną i ustrojową bazę społeczną, która wbrew wszelkim deklamacjom rodzici nieustannie niewolę, ucisk i wyzysk klasowy jednych ludzi przez drugich.

O ile jednak podjęcie problematyki humanistycznej było i jest usprawiedliwione, to forma w jakiej się to stało w Polsce Ludowej, w ostatnich dwu latach, była szkodliwa i błędna. Zamiast bowiem podjąć analizy tych zagadnień z punktu widzenia marksizmu, z punktu widzenia klasy robotniczej, tak jak robiono to w Związku Radzieckim, podjęto u nas celowo zaszczepianie humanizmu w sensie reformistycznym dla przeciwstawienia się i zwalczenia marksizmu — leninizmu. W tym celu wymyślono szereg teorii, których zadaniem było wbić klin ideowy między obydwie partie robotnicze i nie dopuścić do ich zjednoczenia.

Nasi utopiści pseudohumanistyczni nie rozumieją, że można i że trzeba bronić wolności człowieka pomagając zaciśnięciu kajdanów na ręce robotników i chłopów. Nie rozumieją, oni że ich pojmowanie socjalizmu przez okulary burżuazyjnego humanizmu jest ideologiczną obroną kapitalizmu, skierowaną przeciw klasie robotniczej, przeciw naszemu młodemu państwu demokracji ludowej.

Wszyscy ci pseudosocjalistyczni humaniści zastanawiali się faktem, że w Związku Radzieckim zwłaszcza w dziedzinie kultury, szeroko rozwinięto teorię socjalistycznego humanizmu. Radziecki humanizm jest i w teorii i w praktyce rzeczywiste socjalistycznym i rzeczywiste hu-

manizmem. Co jednak wspólne mają utopijno — reakcyjne poglądy reformistycznego humanizmu z rzeczywistym humanizmem i socjalizmem? Ci reakcyjni — utopijni humaniści nie dostrzegali, że Związek Radziecki reprezentuje współczesnie najwyższy wyraz humanistycznych tendencji socjalizmu, czego dowodem jest jego wspaniała polityka narodowościowa, nowy bezklasowy ustrój radziecki, że tego dowodem jest najbardziej postępowy na świecie polityka zagraniczna, broniąca pokój i współzycia demokratycznych narodów.

Filozoficznie pseudosocjalistyczny humanizm odrzuca następnie materializm w ogóle i materialistyczne pojmowanie dzieł w szczególności. Źródłem przemian historycznych przestały być dla tych „humanistów” przeobrażenia produkcyjno-ekonomiczne, lecz stały się zagadnieniem moralnym. Z konfliktów moralnych wyrastały według nich rewolucje społeczne. Moralność ponadklasowa, ponadpartijna stawiała oni wyższy niż nakazy rewolucyjnej walki marksizm. Marksizm nie jest według nich zdolny wytłumaczyć zjawisk tzw. masej historii czyli życia jednostki. Psychologię materialistyczną pomieszało tu z marksistowską teorią społeczeństwa i nauką o siłach klasowych. Na miejsce materialistycznego pojmowania dzieł pseudohumaniści postawili moralność we pojmowanie dzieł, co w konsekwencji prowadziło ich do idealizmu filozoficznego.

Politycznie pseudosocjalistyczny humanizm ma oczywiste tendencje reakcyjne — utopijne. W okresie żmudnego budowania podstaw demokracji ludowej i reform społecznych dokonywanych pod wodzą partii robotniczych teoria ta nawoływała do aparyjności, apolityczności postawy społecznej, mówiła o „bezbarnych obserwatorach” i nadzwyczaj jakiejś ogólnoludzkiej (w istocie burżuazyjnej) moralności nad polityką. Odrzucanie ideologii od polityki, od walki partyjnej o no-

we wyższe społeczeństwo służyły wstecznym celom możliwego opóźnienia, zahamowania narodzin wyższego socjalistycznego ustroju.

Dalej ci pseudosocjaliści postawili teorię t. zw. humanizacji środowiska pracy, to znaczy możliwie wygodnego i kulturalnego warsztatu pracy dla pracujących. Oczywiście, że jest to zadanie słuszne. Ale jednocześnie nie może być ono stawiane w abstrakcyjnej izolacji od głównego nurtu walki politycznej, walki partyjnej o socjalizm.

Rzeczywista humanizacja środowiska pracy będzie i jest tylko wtedy możliwa, jeśli łączy się z budową nowego ustroju, z budownictwem socjalistycznym. Bez walki klasy robotniczej i jej partii, bez budownictwa socjalistycznego nie ma i nie może być rzeczywistej humanizacji warsztatów pracy.

Etyka tych pseudohumanistów to typowe idealistyczne przesadzanie zagadnień moralnych w sferze jednostki, a niedocenianie zagadnień moralnych gromady, klasy, społeczeństwa. Ich etyka to bierne stanowisko t. zw. bezstronnych obserwatorów, a nie bojowników o wyższy ustrój społeczny. Ich etyka nie rozumie i nie dostrzega związku z polityką, z konkretną walką społeczną, jest więc bezpodstawa, abstrakcyjna.

Wszystkie te zasadnicze błędy sprawiają, że tzw socjalistyczny humanizm w ujęciu rewizjonistycznym był i pozostał tylko refleksiem wpływu ideologii drobnomieszczańskiej i reakcyjnej na prawicowych socjalistów. Razem z ostatecznym nie tylko politycznym — organizacyjnym, ale i ideologicznym przezwyciężeniem tych błędów szczególnie i jego oręż ideowy w postaci reformistycznego pseudohumanizmu.

W oparciu o zdobycze radzieckie i doświadczenia własne nasi teoretycy rozwinięli właściwe socjalistyczne, marksistowskie pojmowanie humanizmu jako fragmentu wielkiej i bogatej nauki marksizmu — leninizmu.

ZYCIE GOSPODARCZE

SEZON budowlany roku bieżącego przewyższył bardzo znacznie swym natężeniem sezon roku ubiegłego. Prawdopodobnie przekroczyliśmy rozmiary budownictwa przedwojennego. Równocześnie ze wzrostem natężenia ruchu budowlanego wzrasta i zatrudnienie.

W lipcu, a więc w pełni sezonu budowlanego rejestrowano zatrudnienie 175 tysięcy ludzi. Liczba ta nie jest zupełna, ponieważ w sektorze państwowym nie wliczono zatrudnionych na robotach prowadzonych systemem gospodarczym, w sektorze spółdzielczym uwzględniono tylko Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, a w sektorze prywatnym tylko przedsiębiorstwa budowlane zrzeszone. Biorąc pod uwagę powyższą poprawkę przypuszczamy, że ogólna liczba zatrudnionych przy pracach budowlanych jest wyższa i przekracza 200 tysięcy ludzi.

Na pierwszym miejscu pod względem ilości zatrudnionych w budownictwie stoi Centralny Zarząd Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, z bezmała 44 tysiącami zatrudnionych. (k.w.)

PRODUKCJA SIOŁKI TORFOWEJ

Przemysł polski posiada 5 czynnych fabryk siołki torfowej. Na początku 1949 r. uruchomione będą dalsze trzy zakłady, które obecnie znajdują się w budowie.

Zapotrzebowanie krajowe na siołkę torfową jest dotychczas jeszcze nie wielkie. Przyczyną tego stanu rzeczy jest małe rozpowszechnienie tego artykułu wśród rolników, spowodowane nieznaną jakością jego wykorzystania jako środka zastępczego siłom i nawoju. Jako liczbę orientacyjną można przyjąć zapotrzebowanie ogrodników, które w br. wynosi 6 tys. białotów (1 białot — 60 kg). W r. 1949 po przeprowadzeniu akcji uświadamiającej wśród rolników — zapotrzebowanie krajowe wzrosło do 100 tys. białotów, natomiast produkcja wyniesie 415 tys. białotów.

PRODUKCJA GARBNIKÓW SYNTETYCZNYCH

Fabryka Chemiczna „Wander” w Warszawie rozpoczęła produkcję garbników skondensowanego, który służy do wyprawiania skór w przemyśle garbarskim.

W fabryce „Rokita” na Dolnym Śląsku rozpoczęto produkcję garbników syntetycznych, używanych do garbowania skór twardych. Garbniki, których produkcję rozpoczęliśmy w ostatnim czasie, zastępują w zupełności dotychczas importowane, a uruchomienie tej wytwórni jest dalszym krokiem do uniezależnienia się od dostaw zagranicznych.

PRZYGOTOWANIA DO POŁOWY LOSOSIA NA BALTyku

Rybacki nadbaltyccy znajdują się w przededniu wielkiego, corocznego „wyscigu o lososia”. Jak wiadomo, losos jest najcenniejszą rybą morską, artykuł wysokowartościowy pod względem odżywczym, niezmiennie pożądanym i dobrze płatny na rynku eksportowym. Połowę lososia tym różni się od połowów innej ryby, że wymaga specjalnego, drogiego sprzętu. Ponieważ Baltyk jest największym siedliskiem lososia, który występuje obficie w okresie od listopada do maja wzdłuż całych brzegów polskich, na połowy lososia u naszych brzegów zjeżdżają się liczne kutry duńskie i szwedzkie, dysponujące doskonałym sprzętem.

Recenzja z recenzji o filmie czeskim „Syrena”

W numerze 280 „Robotnika” ukazała się recenzja Leona Bukowieckiego z filmu czeskiego „Syrena”, wyświetlanego obecnie w kinie „Atlantyk”. Recenzja ta jest z gruntu szkodliwa i trzeba to z całą stanowczością powiedzieć. Jest ona szkodliwa nie dlatego, że jest nieprawdziwa. Przeciwnie — w ocenie strony technicznej filmu nie ma błędów, nie ma stwierdzeń, którymi chciałabym polemizować.

Trzeba jednak zaznaczyć, że wybitne podkreślenie błędów, skłape pochwały i powściągliwa wymiarka o treści, zmniejszająca zdecydowanie czytelnika do obejrzenia filmu. Bo co wynika z tego, co pisze Leon Bukowiecki? Wynika, że film jest już przeróbką dobrej powieści, że nie wiadomo dlaczego dostał nagrodę na festiwalu weneńskim, że jednak ze względu na temat, jaki, po ruszu, jest o wiele lepszy niż: „Idiotyczne Dziewczęta z Północy”. Oczywiście po przeczytaniu podobnego artykułu na film idzie się w ostateczności, kiedy nie już innego obejrzeć nie można.

A tymczasem... a tymczasem film opowiada o dawnych, a jakże bliskich nam czasach. O latach 1880-ych, latach, w których rosnął się wielki ruch, kiedy za-

Związki Zawodowe podejmą szeroką akcję szkolenia marksistowskiego

Tow. min. Matuszewski o zadaniach świetlic związkowych

Znaczenie zjazdu jest — oświadczają — tow. minister Matuszewski — niewątpliwie wielkie i będzie miało olbrzymi wpływ na dalszy rozwój na szczeblu ruchu świetlicowego. Z dumą możemy podkreślić, że zjazd wrocławski kierowników świetlic związkowych był pierwszym tego rodzaju zjazdem nie tylko w historii Polski, w historii naszej klasy robotniczej, lecz i wielkim wydarzeniem kulturalnym w skali światowej, gdyż poza Związkiem Radzieckim nigdzie kultura robotnicza nie może pochwycić się takimi osiągnięciami. Udział w konferencji 3.500 ludzi, kierujących robotą świetlicową w całym kraju, ich głosy i uwagi w komisjach i na plenum dały wraz z wygłoszonymi referatami niezmiernie cenny materiał, który posłuży obecnie KCZZ do opracowania nowych wytycznych na tym odcinku.

O właściwą rolę świetlic

Znaczenie Zjazdu nie ogranicza się jedynie do uaktywnienia codziennej pracy związkowej w świetlicach i komórkach związkowych odnośnie odcinka kulturalno-artystycznego. We Wrocławiu dokonaliśmy szeregów,

W związku z odbytym zjazdem kierowników świetlic Zw. Zaw. przedstawiciel SAP przeprowadził rozmowę z sekretarzem KCZZ, tow. min. Stefanem Matuszewskim, na temat wyników zjazdu.

krytycznego bilansu dotychczasowych osiągnięć świetlic fabrycznych i terenowych również i w zagadnieniach ideologicznego wychowania mas. Stwierdziliśmy, że poważnym niedociągnięciem pracy związkowej było dotychczas niedostateczne przeprowadzenie politycznej teorii reformistycznych i syndykalistycznych lub wprost oportunistycznych wśród aktywistów i mas związkowych. Na ruchu związkowym ciąży jeszcze ideologia socjaldemokratyzmu i znać jeszcze wpływy klerikalne. Duża odpowiedzialność za to spada, rzecz jasna, na ruch świetlicowy, który nie zawsze właściwie spełniał swe zadania wychowawcze. Zaniedbywano szerzenia nauki marksistowskiej, niedostatecznie nakreślano historię walk klasowych, za mało zapoznawano klasę

robotniczą i świat pracy ze zbrodniczą działalnością faszystów i idącego za nim w ślad — nowoczesnego imperializmu amerykańskiego.

Wina świetlic związkowych jest to, że za mało wie u nas robotnik o Związku Radzieckim i jego wspaniałych osiągnięciach przy budowie i umacnianiu pierwszego państwa socjalistycznego.

Wzmocnienie wychowania ideologicznego

Jednym z najważniejszych wniosków, jaki wyciągamy ze Zjazdu wrocławskiego, jest więc intensywnie wzmocnienie wychowania ideologicznego i rozszerzenie zakresu pracy o światowych świetlic związkowych. Ruch związkowy skupi swą całą energię na pracy uświadamiającej w myśl produkcyjnej teorii klasy robotniczej — marksizmu-leninizmu.

Na Kongresie przedyskutowano również szeroko zagadnienie walki z analfabetyzmem, tą kompromitującą pozostałością okresu obszarowo-kapitałistycznego. Zagadnienie walki z analfabetyzmem potraktował Zjazd jako zadanie bojowe. Rzeczono hasło, a nawet przystąpiono do rozpracowania form nowoczesnego, metodycznego szkolenia analfabeta przez zastosowanie na tym odcinku metod współzawodnictwa pracy. Wciągnięcie kierowników świetlic, związków zawodowych i Samopomocy Chłopskiej, wciągnięcie szerokiego szeregu nauczycielstwa polskiego uważa się za podstawowe ogniwo do walki o szybką likwidację analfabetyzmu.

Specjalna komisja Min. Oświaty skoordynuje akcję stypendialną

W Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja w sprawie koordynacji akcji stypendialnej, prowadzonej przez poszczególne ministerstwa, organizacje społeczne, instytucje gospodarcze, rady narodowe, samorządy zawodowy. Konferencja ta była niezbędna dla rozwoju i usprawnienia akcji stypendialnej.

Według dotychczasowych obliczeń, Min. Oświaty i instytucje państwowe przydzielają 12.760 stypendium, instytucje zaś nie państwowe 2.666, czyli ogółem 17,5 proc. studentów skorzysta ze stypendium.

Na konferencji podkreślono znaczenie stypendium dla młodzieży akademickiej jako koniecznego czynnika w demokratyzacji szkół wyższych. Zwiększenie bowiem i usprawnienie form pomocy będzie miało dodatni wpływ na przebieg studiów młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Należy zaznaczyć, że w przyszłości dla koordynacji akcji stypendialnej powstanie przy Min. Oświaty Centralna Komisja Stypendialna.

Nowi ilustratorzy społeczni przy Urzędach Skarbowych

Zgodnie z przepisem art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r. o Obywatelskich Komisjach Podatkowych i ilustratorach społecznych, zarządzeniem Ministerstwa Skarbu powołani zostali z dniem 13 października r. b. ilustratorzy społeczni przy tych okręgowych Izbach i Urzędach Skarbowych, przy których dotychczas czynnik społeczny nie był reprezentowany.

Nowi ilustratorzy społeczni poddani zostaną odpowiedniemu przeszkoleniu w zakresie ich czynności.

Pierwsza lista uczestników biegu ulicznego „Robotnika”

Jeszcze tylko dwa dni dzieli nas od wielkiego biegu ulicznego „Robotnika”. Zgłoszenia uczestników napływają w dalszym ciągu. Na prośbę kilku organizatorów przedłużymy termin zgłoszeń do dnia dzisiejszego do godz. 18. Po tym terminie żadne zgłoszenia ani pisemne, ani ustne nie będą uwzględniane.

Daś ogłoszamy pierwszą listę uczestników obejmującą 300 nazwisk. Jutro ogłosimy drugą listę, dającą listę nagród oraz skład komisji sędziowskiej, wyznaczonej przez WZŁA.

LUDOWY ZESPÓŁ SPORTOWY ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

1) Bak Kazimierz, 2) Debski Stanisław, 3) Cieraszko Wincenty, 4) Galar Kazimierz, 5) Gudowski Władysław, 6) Głowacki Józef, 7) Piodorczyk Borys, 8) Januszewski Józef, 9) Kozłowski Władysław, 10) Kamiński Józef, 11) Lewicki Symon, 12) Machorzyński Tadeusz, 13) Maciejewicz Henryk, 14) Marczewski Ryszard, 15) Przekorzyński Józef, 16) Radkiewicz Jan, 17) Romaszko Antoni, 18) Sidorowski Michał, 19) Sochański Janusz, 20) Uznański Tadeusz, 21) Waszkiewicz Tadeusz, 22) Wiergan Marina, 23) Zajączkowski Czesław, 24) Urban Józef, 25) Zajączkowski Adam, 26) Miecznik Jan, 27) Wodzisławski Józef, 28) Szafraniec Stanisław, 29) Ostrowski Czesław, 30) Pajdała Marian, 31) Gruska Tadeusz, 32) Wypych Tadeusz, 33) Kniwalski Zdzisław, 34) Rosiak Janusz, 35) Głacka Eugeniusz, 36) Mielnik Mieczysław, 37) Szram Marian, 38) Łasica Zenon, 39) Jaworski Andrzej, 40) Wątek Marian, 41) Siwek Jerzy, 42) Jaworski Zygmunt.

T. S. „WISŁA” — KRAKÓW

44) Biełnat Andrzej, 45) Włosek Antoni, 46) Włosek Edward, 47) Włosek, 48) Smierciek Kazimierz.

WARSZAWSKI KLUB SPORTOWY GLUCHONIEMYCH

49) Gajda Stanisław, 50) Witt Ryszard, 51) Wójcik Tadeusz, 52) Bednarzewski Władysław, 53) Brodowski Władysław, 54) Jędrzejewski Tadeusz, 55) Wójcik Aleksander, 56) Fronczak Bogusław, 57) Pezyna Zbigniew, 58) Modelewski Jerzy, 59) Klimczyk Zbigniew, 60) Trojanowski Józef, 61) Serafinowicz Bogdan, 62) Walczak Władysław, 63) Górnica, 64) Słota Tadeusz, 65) Włocławski Roland, 66) Słapek Franciszek, 67) Gólski Witold, 68) Baldecki Wacław, 69) Rączewski Jan.

KS. ZMP. „GROM” GRODZISK MAZOWIECKI

70) Terkiewicz Ryszard, 71) Dutkiewicz Edward, 72) Ziemiński Ryszard, 73) Kosiński Marian, 74) Kurek Stanisław, 75) Okrasa Zygmunt, 76) Baro Jerzy, 77) Kłatek Tadeusz, 78) Milczarek Roman, 79) Sturduja Robert.

Z. K. S. „SAMORZĄDOWIEC” WARSZAWA

80) Czajkowski Roman, 81) Dobraczyński Jerzy, 82) Kaufman Bogusław, 83) Kiełmasz Wacław, 84) Marcinak Marian, 85) Rozewski Marian, 86) Stanisławski Jan, 87) Czajkowski Józef, 88) Jaworski Józef, 89) Czyżewski Zbigniew, 90) Winiarski Józef, 91) Bajer Józef, 92) Maciejek Wacław.

K. S. Z. M. P. „PRZYŚCŁOŚĆ” KOBYLKA

93) Jakubowski Jan, 94) Nowak Władysław, 95) Stefański Stanisław.

S. K. S. WARSZAWA

96) Ruzewski Zygmunt, 97) Oktawa Czesław, 98) Dąbrowski Wacław, 99) Ciesielski Michał, 100) Gólski Andrzej, 101) Styczniński Paweł.

Z. M. P. KIELCE

102) Piekarczyk Jerzy, 103) Chmielewski Miron, 104) Garmak Jan, 105) Bielek Stefan, 106) Radomski Edward, 107) Pociąg Janusz, 108) Bujalski Henryk, 109) Kosiński Zenon.

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA RZEMIOSŁA WARSZAWA

110) Bialek Eugeniusz, 111) Boguta Henryk, 112) Białkowski Zdzisław, 113) Białkowski Marian, 114) Błocki Jerzy, 115) Bojczuk Jan, 116) Ciesielski Lucjan, 117) Fedorczak Józef, 118) Gorczyński Adolf, 119) Głęboki Stefan, 120) Graczyk Stanisław, 121) Jurek Stanisław, 122) Jodłowski Kazimierz, 123) Kruk Henryk, 124) Krukowski, 125) Korona Władysław, 126) Krygier Władysław, 127) Krawczyk Czesław, 128) Kókol Stanisław, 129) Lewandowski Czesław, 130) Łabęda Stanisław, 131) Łabęda Tadeusz, 132) Małyszewski Kazimierz, 133) Marchel Stanisław, 134) Mojak Edward, 135) Marchewka Stanisław, 136) Nowakowski Bogdan, 137) Nuziński Zygmunt, 138) Osiański Henryk, 139) Piotrowski Zygmunt, 140) Piatkowski Stanisław, 141) Pietrasiński Mieczysław, 142) Rokita Karol, 143) Redko Tadeusz, 144) Rakowski Stefan, 145) Szczyński Edward, 146) Sudykowski Zbigniew, 147) Sudowski Władysław, 148) Skarżyński Bolesław, 149) Truszkowski Wacław, 150) Winiarski Henryk, 151) Ziętka Jan, 152) Ziółkowski Stanisław, 153) Zajdler Eugeniusz.

VI BRIGADA SŁUŻBY POLSCE

154) Lewandowski Zenon, 155) Lukomski Jan, 156) Zachwieja Bolesław, 157) Kamionka Eugeniusz, 158) Gadaczewski Eugeniusz, 159) Zawolaki Marian, 160) Drzewianowski Marian, 161) Jeliński Kazimierz, 162) Sierucha Zygmunt, 163) Janusz Kazimierz, 164) Paczka Mieczysław, 165) Seramkowski Henryk, 166) Menda Bronisław, 167) Stanisławski Edward, 168)

Zjazd robotników budowlanych opracuje nowy statut związku

W dniach od 24 do 26 bm. obradować będzie w Warszawie II krajowy Walny Zjazd delegatów Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Budowlanego, Ciemniomów, cegielni, ceramiki, kaflarni itp.

W okresie od I Zjazdu w lipcu 1945 r., gdy zlikwidowano przedwojenny rozbiór na parę związków zawodowych i utworzono jeden potężny związek, osiągnięto poważne sukcesy, co pozwoliło włączyć się w olbrzymi proces odbudowy kraju i dostarczyć państwu ludowemu potrzebnego iachow-

Zuchowski Bolesław, 169) Kwiatkowski Tadeusz, 170) Preis Gerard, 171) Bukowski Bronisław, 172) Błaszczkowski Zbigniew, 173) Gutkowski Józef, 174) Podewski Edmund, 175) Kozłowski Władysław, 176) Kosecki Adam, 177) Kowalski Marian, 178) Szczepański Franciszek, 179) Sulkowski Tadeusz, 180) Jaworski Zdzisław, 181) Ziółkowski Jan, 182) Drabinski Lech.

Z. M. P. WARSZAWA

183) Okrój Stanisław, 184) Nieborek Jan, 185) Kozłowski Zdzisław, 186) Kozłowski Leszek, 187) Sandomierski Zygmunt, 188) Radborski Aleksander, 189) Opala Zdzisław, 190) Kamiński Bogdan, 191) Mieczkowski Adam, 192) Paraszewski Tadeusz, 193) Brożek Tadeusz, 194) Wielecki Stanisław, 195) Rupp Zdzisław, 196) Witkowski Janusz, 197) Mizak Sylwester, 198) Mroź Jerzy, 199) Wielgomas Stefan, 200) Tomaszewski Edward, 201) Bielek Jerzy, 202) Nowotniak Józef, 203) Baranowski Stanisław, 204) Ciechanowski Antoni, 205) Spodniński Jerzy, 206) Kiziewicz Jan, 207) Łęziowski Zenon, 208) Zięciak Kazimierz, 209) Tomczyński Antoni, 210) Grabowski Jan, 211) Niewiadomy Ryszard, 212) Altmak Jerzy, 213) Portas Edward, 214) Sikorski Jerzy, 215) Rotkowski Albert, 216) Gryglicki Bolesław, 217) Aleksandrowicz Stefan, 218) Kaczmarek Mieczysław, 219) Flis Zbigniew, 220) Piwnik Janusz, 221) Chranowski Mieczysław, 222) Baran Wacław, 223) Majewski Henryk, 224) Mielchak Janusz, 225) Chorus Józef, 226) Czerwikowski Jan, 227) Portas Edward, 228) Dijk Kazimierz, 229) Misiak Sylwester, 230) Ratyński Władysław, 231) Nowak Jerzy, 232) Zięciowski Józef, 233) Gryglicki Bolesław, 234) Bielek Jerzy, 235) Mroź Jerzy, 236) Zawadzki Zdzisław, 237) Szwajkowski Józef, 238) Sopiński Zygmunt, 239) Kołodziejek Bogdan, 240) Fedorczak Tadeusz, 241) Niewiadomy Marian, 242) Niewiadomy Ryszard, 243) Kopycki Zbigniew, 244) Górny Czesław, 245) Ławkowski Tadeusz, 246) Kamionka Marian, 247) Lenard Jerzy, 248) Dolecki Zygmunt, 249) Lewczuk Wacław, 250) Gólski Kazimierz, 251) Szwajkowski Zbigniew, 252) Płabowicz Z. 253) Łokiel Marian.

WKS „LEGIA” WARSZAWA

254) Forys Wacław, 255) Śmigiełski Marian, 256) Ubrzycki Tadeusz, 257) Skrzypczak Mirosław, 258) Podstawka Eugeniusz.

Z. Z. PRAC. PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO

259) Milczarek Stefan, 260) Bartek Tadeusz, 261) Józefowicz Stefan, 262) Munko Sylwester, 263) Donarski Alfons, 264) Wojtas Henryk, 265) Graczyk Lucjan.

Z. S. „GWARDIA” LUBLIN

266) Gasecki Aleksander, 267) Porwał Zygmunt, 268) Kramek Wiktor.

K. S. „DRUKARZ” POZNAŃ

269) Piotrowski Alfons.

K. S. „WARTA” POZNAŃ

270) Wierkiewicz Stefan.

K. S. „PILICA” BIAŁOBRZEGI

271) Sikorski Ryszard.

K. S. „CRACOVIA” KRAKÓW

272) Majster Henryk.

Z. S. „ZRYW” WARSZAWA

273) Baron Wacław.

Z. K. S. „WARSZAWIANKA”

274) Zawadzki Ryszard.

D. K. S. ŁÓDŹ

275) Nowak Tadeusz.

R. K. S. TUR ŁÓDŹ

276) Kundzik Ryszard.

K. S. Z. M. P. „BRZASK” PUSTELNIK

277) Borkowski Wiesław.

22 WARSZAWSKA DRUŻYNA HARCERZY

278) Niewiadomski Waldemar.

63 WARSZAWSKA DRUŻYNA HARCERZY

279) Sikorski Rajmund.

H. K. S. BYDGOSZCZ

280) Osiański W.

Z. K. S. „ISKRA” WARSZAWA

281) Peterlejtner Wacław.

NIESTOWARZYSZENI

282) Andrzejewski Edmund, 283) Bielewicz Mikołaj, 284) Rudziński Tadeusz, 285) Kozłowski Edmund, 286) Janicki Bogdan, 287) Jasiński Maciej, 288) Dąbrowski Wenecjan, 289) Kwiatkowski Zdzisław, 290) Forajaszewski Kazimierz, 291) Maciejewski Zbigniew, 292) Szadkowski Wiesław, 293) Głobowski Jan, 294) Słazak Wiesław, 295) Zima Stefan, 296) Kuczkowski Tadeusz, 297) Pieczyk Edward, 298) Jędrzejewski Kazimierz, 299) Konfisz Zygmunt, 300) Siniarski Józef.

fabrykanta, nieczną wnętrze pałacu z całą pasją długą iluminowaną nienawistą. Na ten bunt czekał fabrykant. Napad pozwala mu uznać wojsko i użyć siły. Siła — to karabin przecho gotym ręką. To trupy kobiet i dzieci, to więzienie dla dziesięciu górników. To koniec strajka...

Byłam na przedstawieniu, w czasie którego dwukrotnie gąsło światło na przeciąg 15 minut. Nikt nie opuścił sali. Widzowie, warszawscy widzowie, cierpliwie czekali w ciemności na naprawienie uszkodzenia. Dwa razy po piętnastu minut! Na tym samym przedstawieniu widzownia cieszyła się głośno, kiedy robotnicy niszczyli pałac. A niszczą go kompletnie, z rozbiciem fortelepian i darcem na strzępy wartościowych obrazów włącznie. Widać tego robotnika zrozumiał, zrozumiał przyczyny wandalizmu, widząc najgłębszą rozpacz głodnego, bezsilnego człowieka.

Film ma błąd, ma te wszystkie błędy, o których mówił recenzent. Ale film jest dobry i tego recenzent nie zrozumiał. Nie będę analizować przyczyn tego niezrozumienia, ale postaram się wytłumaczyć, czego nie zrozumiał.

Nie zrozumiał, że obrazy są naładowane, że ich kompozycja jest naładowana, że naładowa, prosta i rozpaczą była walka robotnika o swoje prawa, że w jednej scenie, w której sklepikarz odmawia chleba na kredyt, że w jednym obrazie,

lody z woreczka wysypuje... ostatek mąki, zawierła się bezoszczędnie przez jej.

Nie zrozumiał, że scena śmierci robotniczego dziecka, świetnie zrobiona przez reżysera (o co, eraszę pisze recenzent), jest — rumieniem, który otwiera oczy nawet temu, kto chciałby je zamknąć na pewne rzeczy, temu, kto wolałby pewnych rzeczy nie widzieć.

O jednym jeszcze wspominał Leon Bukowiecki. Zapomniał, że film, prócz tego, że jest sztuką (a talie podejście widać w prawie wszystkich jego krytykach) jest także olbrzymim autem propagandowym, dociera do najszerszych mas, a więc ma olbrzymie znaczenie społeczne, często większe niż teatr, wielkie nie prasa, wielkie nawet nie książka. I o tym nie wolno zapominać, pisząc filmowe krytyki. Z hasłem „sztuka dla sztuki” połączymy się już dawno, a tego recenzent „Robotnika” zdaje się, nie zauważył...

I dlatego recenzja z filmu „Syrena” winna zachęcić jak największą ilość czytelników do poznania jego treści. Znaczenie tego filmu, mimo dość dużych błędów technicznych, jest wielkie i recenzentowi nie wolno porównywać tego obrazu z zachodnią szmirą — tu porównania nie ma i być nie może, a na każdym razie nie powinno go być na szpaltach socjalistycznego pisma.

IRENA HUKOWSKA

ZYCIE PARTII

ZEBRANIA

Odprawa

Komitetów Dzielnicowych

W sobotę dnia 23 bm., o godz. 17, odbędzie się w lokalu SK PPS, Mokotowska 24, odprawa Komitetów Dzielnicowych w pełnym składzie.

Referaty wygłoszą sekretarze Stolecznego Komitetu tow. Feliks Bałanowski i tow. Alfred Drabarek. Obecność członków Komitetów Dzielnicowych obowiązkowa.

KOMUNIKAT PK PPS

W sobotę dnia 23 bm. (piątek) o godz. 16, w lokalu przy ul. Śleskiej nr 4 odbędzie się posiedzenie Prezydium Rady Powiatowej PPS. Obecność członków pod rygorem partyjnym obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRODMIESZCIE

Dnia 23 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicowej PPS Śródmieście odbędzie się

odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół Rejonu I.

Dnia 23 bm. o godz. 15, odbędzie się odprawa prelegentów Dzielnicowej „Śródmieście”. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA SĄSKA KĘPA

W dniu 23 bm. (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicowej PPS, ul. Francuska 7, odbędzie się „Wiedza”, poświęcony przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Obecność tow. tow. obowiązkowa.

DZIELNICA WARSZAWA-WSCHODNIA

Komitet Kolejarzy PPS W-wa-Wschodnia podaje do wiadomości, że dnia 24 października 1948 r. (niedziela), o godz. 10, w sali konferencyjnej Dzielnicowej PPS Praga-Centrum, ul. Świdzka 2/4, odbędzie się zebranie wszystkich Kół Kolejarzy PPS przynależnych do Komitetu PPS Warszawa - Wschód. Obecność wszystkich towarzyszy wolnych od zajęć obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA WOLA

Dnia 23 bm. o godz. 18 w lokalu KD PPS Wola, ul. Działdowska 6, odbędzie się wspólne zebranie przewodniczących i prelegentów Kół z referatem na temat „Revolucja październikowa”. Obecność towarzyszy obowiązkowa.

DZIELNICA GROCHÓW

Dnia 23 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicowej PPS „Grochów”, przy ul. Podskarbinskiej 6, II piętro, odbędzie się zebranie ogólnie członków Dzielnicowej. Referat naukowy z dziedziny medycyny społecznej wygłosi tow. dr Grass.

Turniej szachowy o mistrzostwo Warszawy

Choć tegoroczny turniej szachowy o mistrzostwo Warszawy nie gromadził na starcie wszystkich uczestników do tego zawodników, z mistrzem Piłsterem i obrońcą tytułu mistrza Warszawy, Millerem na czele — będzie on niewątpliwie interesującą imprezą, właściwie pierwszym prawdziwym mistrzostwem Warszawy po wojnie.

W kolekcji notowania grają: mistrzowie Borowski i Gawlikowski, Strycharzewski, mistrz Grynfeld, Szpotanski, Rybak, Granowski, Michałak, Szulce, Krulich, Szulski, Zapolski, Gayer, Głodowski, Krzepiński i Dobrzański.

Rozegrana wczoraj w YMCA po-

łowa pierwszej rundy (gdyż Warszawa dysponuje tylko czterema zegarami), przyniosła łatwe zwycięstwo Grynfeldowi nad Gayerem i ucieczkę zapracowany punkt Strycharzewskiemu z Głodowskim. Partia Michałak-Szulce, po szeregu obustronnych omyłkach, zakończyła się na remis.

Najlepsze zadanie miał Gawlikowski, wygrywając walkowerem z Krzepińskim.

Rozgrywkę odbywają się codziennie od godz. 16.30 w YMCA. Druga połowa turnieju będzie prawdopodobnie rozegrana w sali Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Miejski Ośrodek Informacji otwarty będzie w czerwcu 1949 r.

MPRB wznosi na narożniku al. Sikorskiego i Nowego Świata, na wprost gmachu BGK budynków, w którym w przyszłości znajdzie pomieszczenie Ośrodek Informacji Zarządu Miejskiego, a także część administracji i biura Zarządu Miasta. Prace rozpoczęto 15 czerwca. Przewidywało się, że budynek zostanie doprowadzony do stanu surowego w połowie bm. Niestety ze względu na ciasnotę terenu i posiadający wodę zaskór na gruncie, roboty uległy zahamowaniu.

W chwili obecnej mury Ośrodka Informacji są już wyciągnięte na

wysokość pierwszego piętra. Według obliczeń prace budowlane będą zakończone na 15 grudnia. Budynek posiada dwie duże sale — od czytelną i kawiarnię. W sali od czytelną wyświetlane będą filmy z dzieł odbudowy Warszawy. Na parterze budynku znajdują pomieszczenia kasy biletowej, w których można będzie nabyć bilety do wszystkich teatrów stołecznych. Koszt budowy, który wyniesie 70 milionów zł, pokrywa Naczelna Rada Odbudowy Warszawy. Ośrodek będzie uruchomiony w czerwcu przyszłego roku. (St)

Wyciągi konne na Służewcu

Zapisy na sobotę 23 października

GONITWA 1. — 60.000 zł dla 3 l. og. i kl. Arabicki, dyst. 2400 mtr. Wawrzyn, Manonka, Bussorah el Baki, Salwa.
GONITWA 2. — 70.000 zł dla 4 l. i st. og. i kl. Arabicki, dyst. 2400 mtr. Furda, Ozolis, Gopiana, Enormie, Dakasza.
GONITWA 3. — 150.000 zł dla 2 l. koni, dyst. 1200 mtr. Naroł, Orli, Girlanda, Nyssa, Bonne Amie.
GONITWA 4. — 100.000 zł nagrody na sprzedaż dla 3 l. i st. koni, dyst. 2200 mtr. Sybilie d'Or oc. 60.000 zł, Irak II oc. 60.000 zł, Isthis oc. 60.000 zł, Koroniarz oc. 70.000 zł, Oziris oc. 60.000 zł, Wilkinga oc. 60.000 zł, Rarissima oc. 60.000 zł.
GONITWA 5. — 200.000 zł, przeszkody dla 4 l. i st. koni, dyst. 4200 mtr. Asta, Ganey, Daccia, Sunfix, Lump, Duna, Proza, Soblepan II.
GONITWA 6. — 80.000 zł, handel dla 3 l. i st. koni dystans 3000

m. Ganimed 64 kg, Cleverhof 56 kg, Carnero 59 kg, Chaldea 54 kg, Film 49 kg, Liwiec 61 i pół kg, Wicher IV 62 i pół kg, Cheronea 59 kg.
GONITWA 7. — 200.000 zł dla 2 l. koni, dyst. 1200 mtr. Azalia, Szeccin, Sanok, Lilliana, Kutno, Iran, Homel.
GONITWA 8. — 150.000 zł dla 2 l. koni, dystans 1200 m. Naroł, Pila, Bochnia, Nyssa, Nicoll, Girlanda.
GONITWA 9. — 80.000 zł dla 3 l. koni, dyst. 2000 mtr. Film, Lisander, Łanout, Pika.

NASZE TYPY

- 1) Wawrzyn, Salwa.
- 2) Ozolis, Furda.
- 3) Orli, Nyssa.
- 4) Isthis, Ira.
- 5) Lump, Asta.
- 6) Liwiec, Carnero, Ganimed.
- 7) Szeccin, Homel, Kutno.
- 8) Nyssa, Girlanda.
- 9) Łanout — Lisander.

Stare malowidło ściennie odkryto w zamurowanej wnęce

Podczas robót konserwatorskich, prowadzonych w domu Nr 8 na rynku Starego Miasta dokonano ciekawego odkrycia. W jednej z izb tego domu została odsłonięta wnęca. Robotnicy, badając wnętrze odkryli tam bardzo dobrze zachowane malowidło ściennie pochodzące prawdopodobnie z końca XVI wieku. Malowidło przedstawia grupę pędzących jeźdźców. Na razie odsłonięto epod gruzu zaledwie fragment obrazu. Nazwiska malarskie nie

zdołano ustalić, jednak jak stwierdza fachowcy, obraz ten przedstawia wielką wartość artystyczną.

Jest rzeczą ciekawą, że na sporządzonych przed wojną planach pomiarowych kamieniczki, nie ma ani śladu wnęki. Musiała ona być więc zamurowana bardzo dawno. Ponieważ ściana kamienicy jest mocno nadwyrężona, zachodzą duże trudności w związku z zabezpieczeniem obrazu. Projektuje się zdjęcie tynku razem z malowidłem.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Oddział I Drogowy w Warszawie, ul. Chmielna 73 ogłasza przetarg nieograniczony na dzień 2.XI.1948 r. na godz. 11 na:

- 1) Wykonanie budozbrotniczych murów na stacji Szczęśliwiec.
 - 2) Wykonanie wywózki szlaki z domów M.K. na terenie Warszawy za zwalce m. m.
- Blisze informacje i podkłady przetargowe mogą Firmy otrzymać pod w/w adresem w recepcji budowlanej.
- Dyrekcja — Oddział I Drogowy zastrzega sobie prawo podziału robót na części pomiędzy kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów, oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi oferentami.
- Do oferty należy dołączyć kwit kasowy stacyjny lub Dyrekcyjnej PKP o wpłaconym wadium w wys. 2 procent wartości odpowiedniej wartości, wartościowe odpowiedniej wartości, uznane przez PKP.

Konieczna jest rewizja personalnego składu Rady

Przebieg ostatniego posiedzenia Dzielnicowej Rady Narodowej Praga — Południe dowiódł raz jeszcze, że w tych najważniejszych komórkach samorządu terytorialnego w Warszawie istnieje tylko mała garstka ludzi, którzy pracują naprawdę. Rada Dzielnicowa Praga — Południe doszła do wniosku, że trzeba dokooptować radnych robotników — przewodników pracy. Uważamy, iż słuszniejsze byłoby nie dokooptowanie lecz wprowadzenie zmian personalnych w składzie Rady Praga — Południe i przy okazji innych Rad Dzielnicowych.

W sprawozdaniach Przewodniczącego Rady i lekarza powiatowego poruszone były dwa główne problemy dla dzielnicy:

1. Kontrolowanie inwestycji przeprowadzanych obecnie z kredytów Rady Państwa (Praga — Południe otrzymała 59 milionów zł). 2. Fatalny stan sanitarny dzielnicy spowodowany brakiem kanalizacji. Stan ten jest dla Dzielnicy zagrożeniem o pierwszorzędnej naturze. Sprawa jest o tyle pilna, że cuchnącymi rozlewiskami otoczone są także szkoły i ogródki jordanowskie.

Dlatego 59 milionów zł przeznaczonych przede wszystkim na budowę kanalizacji. Roboty przeprowadzane są obecnie na ul. Kordeckiego i Igańskiej. Poza tym wiele ulic otrzymuje twardą nawierzchnię, niweluje się teren, instaluje oświetlenie.

Tylko dwóch robotników!

Przewodniczący DRN tow. Brzeźński podkreślił w swym przemówieniu,

że wykazy robót, przeprowadzanych w dzielnicy w ramach kredytów, przyznanych przez Radę Państwa, nie przysłały dwa przedsiębiorstwa miejskie, których działalność najbardziej dzielnicy obchodzi: Wodociąg i Kanalizacja i Zakład Administracji Nieruchomości. Taki stan rzeczy utrudnia kontrolę wykonywania tych robót.

Przewodniczący Rady podał do wiadomości jej skład socjalny: w Radzie zasiada tylko dwóch robotników (!) poza tym dwóch kupców, dwóch rzemieślników — właścicieli warsztatów i czterdziestu kilku pracowników umysłowych. Tylko 50 procent radnych pracuje w komisjach, a aktywny udział w innych pracach bierze znikoma ich część.

Plenarne posiedzenie nie miało niestety wyciągnąć właściwych wniosków z takiego składu socjalnego Rady i takiej pracy jej członków.

Przewodniczący podkreślił następnie brak w działalności Dzielnicowej Rady Narodowej:

Zarządzenie pozostało na papierze a kierowcy hałasują dowoli

Przy okazji ostrzegamy: jezdnią to nie tor wycieczkowy!

Wydano onegdaj zarządzenie, zabraniające używania przez kierowców pojazdów mechanicznych sygnałów dźwiękowych w Al. Stalina na odcinku od ul. Piłsudskiego do Pl. Trzech Krzyży. Jesteśmy zdani na przypuszczenia, że zarządzenie to wydano tytułem próby. Sprawdziliśmy wczoraj na miejscu, jak się donowemu zarządzeniu stosunkowali kierowcy. Wynik naszych obserwacji jest zupełnie negatywny.

Akademia Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość

W ramach miesięcznej Wymiany Kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim, Oddział Praski Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, organizuje w najbliższą niedzielę o godz. 11 w sali Wiedza na Pradze poranek, na który zwołają się: prelekcja na temat sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz wyświetlenie filmu radzieckiego. Dla członków Związku, podopiecznych i wprowadzonych gości — wstęp bezpłatny.

Wręczenie sztandarów sześciu brygadam SP

24 bm. o godz. 10.30 odbędzie się uroczyste wręczenie sztandarów sześciu brygadam Służby Polskiej, zatrudnionym przy odbudowie Warszawy oraz warszawskiej brygadzie SP nr 24, która pracuje przy odbudowie kopalni miedzi na Dolnym Śląsku.

W niedzielę rusza trolleybus Nr 52

Od 24 bm. bm. uruchomiona zostanie nowa linia trolleybusowa Nr 52. Wozny trolleybus przebiegać będzie od Łazienki do ul. Łazienkowskiej. Pasażerzy, którzy dojdą do Łazienki, będą mogli przesiadnąć na trolleybusy na tej linii kursować będą co 7 minut.

Sprzedaż denaturatu bez ograniczeń

Uchylone zostały ostatnio wszelkie ograniczenia przy sprzedaży denaturatu kupcom detalistom dla potrzeb handlowych, pod warunkiem przestrzegania przez nich obowiązujących cen, tj. 100 zł za jeden litr i 55 zł za pół litra.

Kol. Witold BLASZCZAK

Działacz Rewolucyjnego Ruchu Młodzieżowego Kierownik Organizacyjny Zarządu Gminnego ZMP w Konstancinie K. Warszawy

zginął w dniu 17 października 1948 r. z rąk skrytobójczych band w czasie pełnienia obowiązków organizacyjnych.

Związek Młodzieży Polskiej traci w Zmarłym aktywnego działacza szerzącego idee socjalistyczne.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ ZARZĄD WOJEWÓDZKI — WARSZAWA

Karol SŁOTWIŃSKI

GISER

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 20 bm. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 22 bm. (piątek) o godz. 10 ze szpitala S. S. Elżbietanek (Mokotów) na cmentarz Bródziński, o czym zawiadamiają

KOLEDZY

zbyt małe uświadomienie społeczeństwa o jej celach i zadaniach; niewykorzystanie nienaznaczonych; niewykorzystanie pracy tygodniówek SP; niedocenianie ruchu współzawodniczący pracy w zakładach przemysłowych. Błędy te były jednak w obradach potraktowane ogólnikowo.

Robotnicy nie wiedzą że istnieje DRN

Właściwą krytykę działalności Rady przeprowadził członek jej prezydium tow. Sawicki, który podkreślił przede wszystkim brak kontaktów z robotnikami, chociaż dzielnica Praga — Południe ma największą w Warszawie ilość zakładów przemysłowych.

— Robotnicy — stwierdził tow. Sawicki — często w ogóle nie wiedzą, że istnieje na ich terenie Dzielnicowa Rada Narodowa.

Zdarzało się także, iż Komisja Lokalowa skutkiem zbyt formalistycznego traktowania sporów, wyrzucała z mieszkań robotników. Przy przeprowadzaniu remontów przez ZAN, Rada nie wnikała w to, kto mieszka w domach remontowanych i dlatego były wypadki remontowania domów zamieszkałych przez kapitalistów i spekulantów.

Komisja Kultury i Oświaty przez zbyt fragmentaryczny kontakt z terenem nie spostrzegła w porę, że np. w przedszkolu przy ul. Podskarbinskiej jest tylko 10 procent dzieci robotników — a reszta — to dzieci bogatych kupców.

Mówca zastrzegł, że wygłoszona przez niego krytyka działalności Ra-

dy ma być bodźcem do przeprowadzenia samokrytyki przez prezydium i komisje na następnym posiedzeniu DRN.

Całość obrad nasuwa nieodparte wnioski, że DRN Praga Południe (jak zresztą i inne Rady Dzielnicowe w stolicy) nie potrafi przeprowadzić zdecydowanych posunięć, które zmieniłyby system pracy, przeprowadziły radykalną rewizję jej składu personalnego, wreszcie przystosowały prace Rady do spełnienia zadań, jakie nakłada na nią nowy etap walki o socjalizm w Polsce, (pa)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 3):

Piątek — g. 19 „Fantazy”.
Sobota — g. 15 „Cyda”; g. 19 „Pan Jowialski”.
Niedziela — g. 15 „Cyda”; g. 19 „Pan Jowialski”.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 4):
godz. 19 „Szaleństwo Scapina”.

TEATR „PLACÓWKI” (ul. Królewska 13):
godz. 19 „Krwawa gody”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81):
godz. 19 „Podróż pana Perrichona”.

TEATR „GOSPODARSTWA” (ul. Świdzka 2):
godz. 19 „Powrót”.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamajski 5):
godz. 19 „Juryzeusze i grzesznik”.

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13):
godz. 19 „Seamus”.

TEATR NOWY (ul. Puławska 29):
godz. 19 „Porwanie Sabinek”.

TEATR „BUDOWALNI” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „WROBELKA WARSZAWSKIEJ” (Zyguntowska 3):
godz. 17.15 i 19.15, w niedzielę 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALKI „NIEBIESKIE MŁCZA” (Marszałkowska 69):
godz. 19 „Kopciuszka” i „Bajka o rybaku i rybce”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

TEATR „KOSZAR” (ul. Włocławska 15):
godz. 19 „W kołach prób”.

Odkrycia uczonych radzieckich wzbogacają naszą wiedzę o przeszłości

Nad jeziorem Ilmen leży prastare miasto Nowogród Wielki. Jego historia, losami oraz licznymi i cennymi zabytkami interesowały się całe zastępy uczonych. Jednak od stworzenia historii tego miasta na podstawie wykopalisk, znalezionych tuż pod powierzchnią ziemi i nie przedstawiających wielkiej wartości — było trudne. A dalszych prac archeologicznych nie prowadzono, gdyż uczeni za czasów carskich nie dysponowali dostatecznymi środkami dla przeprowadzenia badań na szeroka skalę. Dopiero w r. 1932 uczeni radziecy przystąpili do regularnych poszukiwań. Dzięki ich pracy cenne zabytki pochodzące ze sto wieńskiego grodziska wydobyto

spod ziemi i przeniesiono do muzeum Moskwy i Nowogrodu. Starożytny Nowogród otoczony był potężnym kamiennym murem. Wysokość jego wynosiła ponad 3 m, a grubość 4,6 m. Ważność tych kamiennych fortyfikacji, rzucających ciekawe światło na historię fortalicji rosyjskich jest wielką. W tej epoce w Europie nie znało broni palnej i wiele twierdz miało ściany obronne z drzewa. Mury te, które zresztą z czasem zostały przebudowane miały kilka bram wjazdowych o szerokości 4 metrów. W toku dalszych poszukiwań odnaleziono dość dobrze zakonserwowane nawierzchnie ulic, budowane z drewnianych balów oraz szczątki wo-

dociahu. Świadczy to o wysokiej — jak na owe czasy — kulturze miasta. Pochodzenie nawierzchni jak i wodociągu ustalili uczeni na przełomie 11 i 12 wieku. Przez długie lata utrzymywało się mniemanie, że Nowogród Wielki był przede wszystkim wielkim centrum handlowym na północy starodawnej Rusi. Niewątpliwie ludność Nowogrodu trudniła się handlem, a miasto nieustannie gościło kupców z odległych krajów, przyjeżdżających tu po zakupy drogocennych futer z rzadkich zwierząt. Lecz dopiero współczesna nauka radziecka dzięki ścisłym badaniom odkryła i ukazała inne oblicze Nowogrodu. Oto miasto było przede wszystkim centrum

wszelkiego rodzaju rzemiosła, kultyury i sztuki. Nowe odkrycia w całej pełni potwierdziły śmiałą hipotezę archeologów radzieckich. Na podstawie tysięcy przedmiotów, jakie odkopano w ostatnich latach, można zupełnie dokładnie odwozować sobie charakter zarówno miasta jak i pracy jego mieszkańców. Znalezione np. stocznia z wielką ilością przedmiotów służących do budowy łodzi i pomniejszych okrętów, a wśród nich beczenna — pod względem zabytkowym — podwodna iglica z dżobą statku, wyrobiona z jednolitego kawałka drzewa, z otworami uczynionymi swidrem w celu przepuszczenia przez nie bolców. Pięknym zabytkiem jest wspaniała czasza drewniana, niestety częściowo uszkodzona, pochodząca z 10 wieku. Zewnętrzna ściana czaszy ozdobiona jest delikatną, plectoną rzeźbą, przedstawiającą starosłowiański ornament. Inną czaszę zdobioną ornamentem malowany srebrzem. Artysta, który go wykonał musiał być nie lada mistrzem, biegle władającym podziem.

Na wielu wykopaliskach zachowały się napisy. Są to przeważnie imiona i nazwiska właścicieli znalezionych przedmiotów. Charakterystyczne jest, że w podpisach zaopatrzono nie są nie tylko rzeczy przedstawiające jakąś wartość artystyczną, lecz i najprostsze przedmioty codziennego użytku. A więc np. na beczce z 12 wieku wyryte jest imię jej właściciela, a na drewnianym kopycie damskiego pantofla, pochodzącego z tegoż okresu, szewc wyrył imię klienta. Wszystko to świadczy o umiejętności czytania i pisania dawnych mieszkańców Nowogrodu.

Wykopaliska w Nowogrodzie Wielkim dały ogromny i ciekawy materiał, który uczeni obecnie opracowują. Archeologia, dzięki wysiłkom przede wszystkim uczonych radzieckich staje się nauką, która samodzielną rozstrzyga wiele zagadnień historycznych. A prace archeologiczne, prowadzone w wielu miejscowościach ZSRR świadczą o tym, że naród radziecki mimo ogromnego wysiłku skoncentrowanego na odbudowie zniszczonej gospodarki, przoduje nadal całemu światu we wszystkich dziedzinach życia, osiągnięciami swych naukowców.

ci jeszcze". Po namyśle doszedłem do wniosku, że nie powinienem przedstawiać samych partyzantów lecz raczej pokazać dialektycznie przebieg wydarzeń, które doprowadziły do powstania ruchu oporu. Film był skierowany przeciwko wrośkiemu drobnomieszczanstwu i burżuazji. Obie te klasy społeczne szły chętnie na lep faszyzmu i współpracy z hitlerowcami.

— Jak przyjęto film we Włoszech? — Wtedy jeszcze dobrze. Dzisiaj nie mógłbym nawet spróbować zrobić filmu o tendencjach postępowych. Nie tylko nie znalazłbym na to kredytów, ale gotowy film nie wszedłby na ekran żadnego kina. Na wszystkich Amerykanów położyli swe ręce.

— Nie trudno się jednak domyślić, że jako reżyser dążycie, towarzyszu do pracy w swym zawodzie.

— To mnie właśnie skłoniło do przyjęcia propozycji ze strony „Filmu Polskiego”. Cieszy mnie, że znalazłem się w wolnym kraju, w którym artysta może się swobodnie wypowiedzieć i wykazać wartość treści w sztuce.

— Jak film będziecie realizować? — Dokładnie jeszcze nie wiem. Jędo do Łodzi, gdzie chcę się zapoznać z konsepektem scenariusza, który chcę opracować.

Ze swej strony życzymy tow. Aldo Vergano jak najlepszych warunków pracy i sukcesu w naszym kraju.

Wywiad przeprowadził L. B.

M. JASKÓLSKI

Kolumna Zygmunta



Zdjęcie z transportu po ulicach Warszawy kolumny Zygmunta ofiarowanej Stolicy przez pracowników C. Z. P. Min.

— Ani odrobinki! — z zadowoleniem odpowiadał Wołodia. — I nie pragnę rozumieć. Kocham Rosję — i basta. Wołodia Pomierancew był bratem serdecznym przyjaciela i kolegi wuja Koli z briańskiego arsenału, kapitana Poniałowcewa.

Wołodia był głuchawy. W jego rudej bródce tkwiło siano — nocował w polu na stogu siana. Pogardzał wszelkimi wydaniami w życiu. Pod głowę zamiast poduszki kładł sobie zwinięty studentki tużurek. Chodził zamiatając nogami, mówił bardzo niewyraźnie. Pod tużurkiem nosił wypłowiałą niebieską koszulę rosyjską, tak zwaną kosoworotkę i przepasywał ją czarnym, jedwabnym sznurem z chwastkami.

Wołodia miał zawsze ręce popalone różnymi chemikaliami — lubił robić zdjęcia fotograficzne, które sam potem wywoływał z klisz i utrwał. Poza tym miał w sobie ducha przedsiębiorczości. Zawarł umowę z moskiewską litografią Szerera i Nabholca — jeździł w lecie do różnych zapadłych miasteczek, robił zdjęcia miejscowych osobliwości, a litografia wydawała pocztówki z widokami tych miast ze zdjęć Wołodi. Pocztówki sprzedawał w kioskach księgarskich na dworcach.

Podobała nam się ta praca Wołodi. Wołodia zniknął często z Rewien na kilka dni, a później wracał i opowiadał, że był to w Jefriemowie, to w Jelcu, to w Lipiecku.

— Toż to cudowny żywot, panowie gimnazjaliści! — mówił siedząc w pokoju kąpielowym i mydląc rudą głowę. — Trzy dni temu przepływałem Oke, wczoraj — Moksę, a dzisiaj — Rewnę.

Zaraził nas miłością do rosyjskiej prowincji. Znał ją sam wyśmienicie — znał jarmarki, klasztory, historyczne miejscowości, obyczaje. Zwiędził Tarchany, rodzinne strony Lermontowa, posiadłość wiejską Fieta pod Kurskiem, jarmarki końskie w Lebiedianiu, wyspę Balaam i Kulikowe Pole.

Wszędzie miał jakieś dobre znajome — starszki, emerytowane nauczycielki i wdowy po urzędnikach. Zatrzymywał się zwykle u nich. Starszki karmiły go barszczem i pierożkami z ryby, a on przez wdzięczność wyuczył ich kanarki gwizdania polek albo obdarowywał pocztowe gospodynie superfosfatem — niech podsypią do doniczek z geranium, to wyrosną takie wielkie, szkarłatne kwiaty, że sąsiedzi popękają z zazdrości.

SPORT

Za pokwitowaniem

Do wydawania kwitów w wieższych sklepach, zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Wypłacanie tych kwitów trwa wprawdzie długo, klienci się niecierpliwią i narzekają, ale w rezultacie dla wszystkich się już stało jasne, że właśnie tak trzeba i że to jest jedyny sposób dogodnienia przez władze skarbowe chętnych kupców, używających archyprzemysłnych sposobów, mających na celu ukrycie rzeczywistego dochodu.

Sposób okazał się dobry, a że jest nieco kłopotliwy, to trudno. Tylko że my myczno nie umiemy robić w młare. Albo niedociągnięcie, albo przeholowanie. Trafienie w zły środek może się zdarzyć tylko przypadkiem. Można zrozumieć, że prywatni kupcy zostali zobligowani do wydawania kwitów, można zrozumieć.

że dzieje się to w spółdzielniach, że są pewne instytucje użyteczności publicznej, w których wydawanie kwitów jest lekką przesadą. Istnieje na Placu Trzech Krzyży cicha przystań dla niektórych straszkanych, na której widnieją następujące ogłoszenie:

Szalet ZOM
Czynny od godz. 6 do 22
Za użycie toalety 6 zł
ZADAC KWITU ZA OPŁATĘ
Wprawdzie według zasad gospodarki planowej system kwitków obejmuje tym sposobem całokształt funkcji życiowych obywatela i kwituje zarówno to, co obywatel pochłania, jak i to, co wydaje, ale w tym szczególnym wypadku zbyt szerokie.

STRACZEK.

SPORT

ZZK (Poznań) — Legia

Najciekawszy mecz sezonu

Zbliżając się zakończenie rozgrywek o mistrzostwo klasy państwowej dostarczy publiczności warszawska najbliższa niedziela jedno z najciekawszych spotkań tegorocznego sezonu. Na stadionie WP rozegrany zostanie w niedzielę mecz między drużyną Kolejarki Poznańskich ZZK a WKS Legia. Obie drużyny znajdują się ostatnio w dobrej formie i mecz ten zapo-

wiada się rewalacyjnie. Po dłuższej przerwie publiczność warszawska będzie miała okazję oglądania dobrego meczu piłkarskiego. W przerwie meczu nastąpi uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom biegu ulicznego „Robotnika”, który odbędzie się przed południem. Nagrody wręczy zwycięzcom Naczelny Redaktor „Robotnika” tow. Stefan Arski.

Centralny Ośrodek Łyżwiarski powstanie w grudniu w Zakopanem

Dzięki poparciu finansowemu Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, powstanie w Zakopanem w najbliższych tygodniach Centralny Ośrodek Łyżwiarski. Już w dniu 15 grudnia, Polski Związek Łyżwiarski rozpoczyna w Zakopanem szkolenie sędziów i instruktorów. Kierownikiem Centralnego Ośrodka Łyżwiarskiego w Zakopanem został mianowany wielokrotny mistrz Polski inż. Janusz Kalbarczyk, kierownikami kursów i obozów kondycyjnych zostali mianowani: inż. J. Kal-

barczyk w jeździe szybkiej i mgr. Z. Iwasiewicz w jeździe igrzyskowej. Wykładowcami w teorii i w praktyce będą: w jeździe szybkiej oprócz inż. Kalbarczyka Kowalski Władysław, Kowalski Zdzisław, Rychter Czesław, Piotrowski Jan, a w jeździe igrzyskowej inż. Jankowski, mgr. Iwasiewicz, Kosiorek Henryk, Owczarek Bogdan, Siemaszowski Bolesław, Bursche Anna i Laniewska Barbara. Tegoroczne mistrzostwa Polski w jeździe igrzyskowej i szybkiej odbędą się w Zakopanem w połowie stycznia.

W kilku zdaniach

Mecz z Norwegią w roku przyszłym. PZPN otrzymał depeszę od norweskiego ZPN, w której Norwegowie zgadzają się na przełożenie tegorocznego spotkania w piłce nożnej Norwegia — Polska w Warszawie na rok przyszły.

Gwardia buduje stadion w stolicy. ZS Gwardia w Warszawie przystępuje z dniem 1 listopada do budowy własnego stadionu na terenie pomiędzy ul. Belwederską a Słoneczną. Przewiduje się urządzenie dwóch boisk do piłki nożnej z bieżniami, boisk do gier sportowych oraz wybudowanie trybuny na 20 tys. widzów.

Polscy maratończycy jadą do Kossyc. Na tradycyjny międzynarodowy maraton lekkoatletyczny w Kossycach w dniu święta państwowego CSR 28 bm. wyjeżdżają z Polski maratończycy Gluszczyk i Garnarz.

Zawody pięciarskie. W sobotę 23 i w niedzielę 24 zostaną rozegrane w Warszawie dwa mecze pięciarskie o

mistrzostwo klasy A WOZB. W sobotę spotkają się o godz. 19 w sali WUKF przy ul. Górnośląskiej Legia — Radomsk, a w niedzielę o godz. 12 w sali Skry przy ul. Wawelskiej Gwardia — Skra. W ramach tego meczu dojdzie do spotkania między Komudą i Janiszewskim oraz Majewskim i Kwasnewskim. Tego samego dnia o godz. 17 w sali Skry odbędzie się pierwszy w tym sezonie mecz zapasniczy Skra — ZZK Poznań. W barwach Skry wystąpi mistrz Polski Rokita.



Odpowiedzi Redakcji

Makosz Wł. — Warszawa. Wasz artykuł na temat znaczenia bitwy pod Lenino nadesłaście zbyt późno „Robotnik” poświęcił sporo miejsca na wspomnienie o tej bitwie i o jej wielkim znaczeniu dla dalszych losów Polski.

Zawada Marian. Ostrów Wlkp. Wiersze słabe. Nie skorzystamy.

Marla Łobodzińska — Warszawa. Nie zamieścimy.

Stefan Bronikowski — Warszawa. Stulecie. Uchwała Sejmu z dn. 30.1.48 Dz. Ustaw Nr 10 poz. 74 mówi o obowiązku przynusowego oszczędzania. Gdybyście nie pracowali, moglibyście podjąć wszystkie swoje oszczędności, ponieważ jesteście jednak zatrudnieni, obowiązując Was oszczędzanie bez względu na ukończenie 65 lat.

Konstanty Paustowski DALEKIE LATA

Lecz w krótkim czasie po imieninach zachwiałem się w moich mniemiach co do tego. W pobliżu naszego lotniska zauważyłem boso go chłopca w podartej kaptocie. Chłopiec przyniósł na sprzedaż poziomki. Pachniał jagodami i dymem. Za dzban poziomek chciał dziesięć kopiejek, lecz matka dała mu dwadzieścia i kawałek ciasta.

Chłopiec stał ze spuszczonymi oczyma i pocierał jedną bosą nogę o drugą. Wsadził ciasto za pazuchę i milczał.

— Czy ty jesteś? — spytała go matka.
— Aniśkinów — odpowiedział niepewnym głosem.
— Dlaczego nie jesz ciasta?
— To dla mamki — powiedział ochryple, nie podnosząc oczu.
— Mamka słaba. Wozila drzewo, naderwała brzuch.
— A gdzie ojciec?
— Pomarł.
Chłopiec pociągnął nosem.

Hala wyjęła z cukiernicy trochę cukru i wysypała chłopcu do kieszeni kaptoty Chłopiec zrobił krok w tył i rzucił się do ucieczki. Oglądał się z przestachem i mocno trzymał się za kieszeń, w której miał cukier.

Przy herbatce często słuchał rozmów ojca z wujem Kola. Dyskutowali o losach narodu rosyjskiego. Wuj Kola dowodził, że szczęście ludu zależy od oświaty. Ojciec zaś uważał, że szczęście przyniesie dopiero rewolucja. Do dyskusji wtrącał się Pawła. Nazywał siebie „narodnikiem”. Pewnego razu o małym go nie wydalono ze szkoły za przemówienie, które wygłosił na studenckim zebraniu. Wołodia Pomierancew nie zabrał głosu, ale potem mówił do nas, chłopców, że ani ojciec, ani wuj Kola, ani Pawła nic zgoła nie rozumieją.

— A pan rozumie? — zapytywaliśmy go.

Wołodia nie brał udziału w dyskusji o losach Rosji, ale wtrącał się do rozmowy w tych wypadkach, gdy chodziło o tambowską szynkę, riaszańskie jabłka mrożone lub wołański stierlet. Znajomością tych rzeczy nikt mu nie mógł dorównać. Wuj Kola mówił żartobliwie, że Wołodia Pomierancew wie, po czemu sprzedają łapcie w Kinieszmie i ile kosztuje funt kurzego puchu w Kalazjinie.

Pewnego dnia Wołodia Pomierancew pojechał do Orła i przywiózł stamtąd smutną wiadomość. Graliśmy w krokietu koło domu. Zapał do tej gry był podówczas powszechny. Często grał przeciwko nam do zmierechu i wtedy na plac krokietowy wynoszono lampy.

Nigdyśmy się tak nie kłócili jak przy krokiecie. Szczególnie z moim starszym bratem, Borysem. Grał bardzo dobrze i szybko stał się „rozbójnikiem”. Krokietował wtedy nasze kule i zapędział je tak daleko, że niekiedy w ogóle nie mogliśmy ich znaleźć. Wpadaliśmy wtedy w złość i kiedy Borys celował, mruczeliśmy pod nosem: „Diabeł pod ręką, żaba do ust!” To zaklęcie czasami pomagało i Borys pudłował.

Kłóciliśmy się i z Glebem. Kiedy Gleb grał przeciwko Oli, zawsze partaczyl i umyślnie przegrywał, żeby sprawić przyjemność swej partnerce. Grając natomiast z Olą przeciwko nam, dokazywał cudów zręczności i najbezpieczniej w świecie ogrywał nas. Zazwyczaj przy krokiecie zbierało się całe towarzystwo letników i letniczek. Nawet obydwa psy wuja Koli, Mordan i Cwiartek, przybiegały popatrzeć na krokiet, ale przeczornie kładły się za sosnami, żeby się nie podwinąć pod kule.

Tego poranku na placu krokietowym było jak zwykle rojno i gwarno. Potem dał się słyszeć stukot kół. Przed domem wuja Koli zajeżdżał bryczka. Ktoś krzyknął: „Wołodia Pomierancew przyjechał!” Nikt nie zwrócił na to uwagi: wszyscy byli przyzwyczajeni do częstych odjazdów i powrotów Wołodi.

Po chwili ukazał się Wołodia. Szedł ku nam w zakurzonej płaszczu, w butach z cholewami. Usta miał wykrzywione jakby do płaczu. W ręce trzymał gazetę.

— Co takiego? — spytał przestraszony wuj Kola.

— Umarł Czechow.

(38)

(c. d. n.)

1.400 listów Korespondencja Marxa i Engelsa

Gdy Engels umierał w 1895 roku, ustanowił w swoim testamencie dwóch pełnomocników, Augusta Bebla i Edwarda Bernstein, których upoważnił do ogłoszenia swej korespondencji z Marxem w chwili, którą będą uważali za odpowiednią. Przez 20 lat Bebel i Bernstein wahali się czy ją wydać, obawiając się, by nie uciarił autorytet obu ojców socjalizmu naukowego, gdy zostaną odsłonięte tajemnice ich prywatnego życia. Wreszcie Bebel, czując zbliżającą się śmierć po porozumieniu się z Laurą Lafarque, jedną z żyjących jeszcze wówczas córek Marxa, zdecydował się na opracowanie i wydanie listów bez skrótów i opuszczeń.

Była to ogromna praca, którą wykonał przeważnie Bernstein (Bebel był wtedy już ciężko chory) a wynikiem tej pracy były wraz z komentarzami cztery grube tomy listów.

1.400 listów pozostało, a Bernstein ocenia, że zaginęło drugie tyle. Marx prowadził z licznymi przyjaciółmi i towarzyszami ożywioną korespondencję, ale o wszystkich troskach i kłopotach osobistych zwierzał się swemu najbliższemu przyjacielowi, Engelsovi; z nim był też najszerszy, omawiając sprawy polityczne i dzieląc się uwagami o współczesnych działaczach.

Obawy wydawców, że ogłoszenie korespondencji w całości — podjęcie autorytet Marxa i Engelsa, okazały się błędne mimo, że o swoich współczesnych, uczonych, przyjaciół i przeciwników pisał z bezwzględną szczerością.

Najwierniejszym obrazem wzajemnych stosunków Marxa i Engelsa jest ich korespondencja, która trwała prawie lat czterdzieści. Rozpoczęli ją jako młodzieńcy w roku 1844, a zakończyli jako starcy w roku 1883. Ostatni list napisał Marx 10 stycznia 1883 r. na dwa miesiące przed śmiercią.

osadzając ich często ostro i nie zawsze sprawiedliwie, Engels z właściwym mu dobrułimw humorem, Marx z sarkazmem i ironią.

Okres od 1844 — 1848 to przeżycie listy Engelsa. Na lata rewolucji 1848/49 przypada mała ich liczba, gdyż przyjaciele byli wtedy razem. Natomiast spory i walki emigranckie 1850 — 1853, są w korespondencji omawiane bardzo obszernie. Drugi tom listów obejmuje wojnę krymską, wojnę we Włoszech, tom trzeci wojnę domową w Ameryce, wojnę prusko-austriacką, I Międzynarodówkę i wydanie „Kapitału”, tom czwarty wojnę francusko-niemiecką 1870/71 i rozwój ruchu robotniczego w Niemczech.

Równoległe z wypadkami politycznymi pisał o sprawach osobistych. Jakże wzruszające są niektóre fragmenty tych listów. W pierwszych latach korespondencji pisał w nagłówku jeszcze sztywno i oficjalnie „Kochany Marxi” i „Kochany Engelse”, z biegiem lat tytuł się zmieniał, Engels pisał zawsze „Kochany Murzynie” (przydomek Marxa) a Marx „Kochany Fryderyku” (Dear Frederic). Listy pisane po niemiecku, przeplatane są jednak bardzo obficie zwrotami, a nieraz całymi zdaniem francuskimi lub angielskimi.

Z dziwnym uczuciem czyta się dziś te listy, z których niejedną jest małą rozprawą naukową, a inne krótkie w paru wierszach zawierają wiadomości dnia bieżącego. Są okresy, gdy obaj myśliciele pisują do siebie codziennie.

Nie ma w listach mowy ani o „tytanach” ani „wodzach”, autorzy to zwyczajni prości ludzie bez zarozumiałości, nie piszą ani o swej wielkości ani o „posłannictwie”, wręcz przeciwnie — wydaje się nieraz, że nie zdają sobie sprawy, nie doceniają swego znaczenia.

Nie są to pamiętniki pisane u schyłku życia przez „wielkich ludzi”, częstokroć zakłamanie, w których autorzy stronniczo naświetlają wypadki dla ściśle określonych celów. Listy te, które są dziś dokumentem historycznym, uderzają bezpośredniością i szczerością. I Marx i Engels nie tracą nic ze swej wielkości, jak obawiali się tego ich wydawcy, przeciwnie stają się nam bliżsi i bardziej zrozumiali.

Szczytowym punktem w życiu i twórczości Marxa jest okres założenia i działalności I Międzynarodówki. Powstaje wtedy cały szereg mniejszych prac oraz najważniejsze dzieło jego życia mianowicie „Kapitał”.

Książki wydane w tym czasie nie przyniosły Marxowi dochodów, przesładają go niepowodzenia wydawnicze. Wreszcie 2. września 1867 wychodzi pierwszy tom „Kapitału”. Jakie znaczenie w życiu Marxa miało ukazanie się tego dzieła, dowodem jest list do jednego z przyjaciół:

„Zapytuję Pan dlaczego nie odpisywałem na Pana listy? Stałem bowiem ciągle nad brzegiem grobu, a więc musiałem każdą chwilę, gdy byłem zdolny do pracy, wykorzystać, aby ukończyć moje dzieło, któremu poświęciłem zdrowie, szczęście mego życia i rodzinę”.

Jarżmo codziennych trosk wziął Marx dobrowolnie na swoje barki i nie myślał nigdy ani o intratnej posadzie ani o wygodach burżuazyjnego życia dla siebie i swojej rodziny. Rzeczywiście żelaznej siły woli i wytrwałości trzeba było, ażeby w opłakanych warunkach materialnych i wśród stałych nawrotów choroby, ukończyć tak epokowe dzieło, jak „Kapitał”, pracując równocześnie organizacyjnie w I Międzynarodówce.

Czy bez pomocy Engelsa Marx zdołałby ukończyć „Kapitał”? — trudno oczywiście odpowiedzieć. Jak Marx sam ocenia pomoc przyjaciela, pisze o tym do niego, kończąc w nocy korektę „Kapitału”.

16.8.1867 o 2 w nocy.

Dear Fred!

„A więc ten tom jest ukończony, tylko Tobie zawdzięczam, że to było możliwe! Bez Twego poświęcenia nie byłbym w stanie wykonać tej olbrzymiej pracy. Ściśm Cię pełen wdzięczności”.

Zalaczam dwa arkusze druku („Kapitału”). Najlepiej podziękować za przesłane 15 funtów.

Salut, mój drogi, kochany przyjacielu”.

Twój K. Marx

Marx na ogół nie pisał tego rodzaju listów, zazwyczaj brak w nich patosu i sentymentalizmu. Na tak wylewne słowa pozwalał sobie tylko raz jeden.

Gdy mizerne dochody Marxa nie pokrywały nawet części wydatków i nad jego domem wisi groźba licytacji, następuje niespodziany zwrot i to znowu dzięki Engelsovi, który po śmierci swego ojca wstępuje jako współdziałalowiec do firmy „Barmen i Engels” w Manchestrze po to, by zapewnić Marxowi możliwość skromnego utrzymania. Engels pisze o tym do Marxa, jak o najzwyczajniejszej, samo przez się zrozumiałej, sprawie:

29.11.1868 r.

Kochany Murzynie!

„Zastanów się dobrze nad odpowiedzią na dwa pytania i odpisz natychmiast:

1) Ile pieniędzy potrzebujesz, aby zapłacić wszystkie swoje długi?

2) Czy suma 350 funtów rocznie wystarczy Ci na pokrycie wszystkich bieżących wydatków?”

A przecież Engels marzył o tym, aby porzucić zajęcia w kantorze fabrycznym i czas swój poświęcić pracy naukowej. Możliwość zapewnienia Marxowi spokojnego życia, przewyższyła jednak wahania. Engels decyduje się na pracę w fabryce i pomoc Marxowi.

Jeszcze za życia Marxa ukazuje się drugi i trzeci nakład I tomu „Kapitału” oraz tłumaczenia na języki: rosyjski, francuski i angielski. Resztę życia poświęcił Marx pisaniiu II i III tomu, do których studia prowadził od dłuższego czasu. Stale pogarszający się stan zdrowia nie pozwalał mu jednak na systematyczną pracę.

Ostatnie lata życia Marxa są tragiczne. Marx jest niezdolny do pracy, ciężko chory i nieszcześliwy w życiu osobistym. W grudniu 1881 r. umiera jego ukochana żona, w parę miesięcy później wnuk mały Harry Longuet, a w styczniu 1883 najstarsza córka Jenny, w dwa miesiące przed śmiercią ojca.

Engels, który mieszkał już wówczas stale w Londynie, przez cały czas najtroskliwiej opiekował się Marxem.

O tym, czym była dla niego strata Marxa, pisze Engels do Liebknechta w dzień śmierci przyjaciela:

„Chociaż dziś widziałem go wyciągniętego na łóżku, na twarzy steżenie pośmiertne, nie mogłem wprost pojąć, że ta genialna głowa, te potężne myśli przestały zapładniać ruch robotniczy całego świata”.

Czym jesteśmy, jesteśmy dzięki niemu. Ruch robotniczy to, czym jest, zawdzięcza jego teoretycznej i praktycznej działalności”.

Czy w cieniu geniusza Marxa ginie sylwetka Engelsa? Może tak i było za życia Marxa; po jego śmierci świat robotniczy widział w Engelse swego przywódcę i kontynuatora myśli marksistowskiej.

Engels przeżył Marxa o 12 lat, resztę swego życia poświęcił na uporządkowanie i opracowanie jego spuścizny naukowej, wydając drugi i trzeci tom „Kapitału”. Uważał, że zadaniem jego życia po śmierci Marxa jest utrwalenie i przekazanie klasie robotniczej jego myśli i pracy.

Tak rozumiał przyjaźń ten wierny towarzysz pracy i walki.

STEFANIA KRYGIEROWA

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Strajk górników w Zagłębiu Mozeli został uwięziony sukcesem w tym znaczeniu, iż pracodawcy zgodzili się na podwyżkę płac o 26% i na inne żądania robotników. Ale jednocześnie rząd francuski przeprowadził dewaluację franka, niwecząc w ten sposób wszelką wartość podwyżki płac.

Francuska Generalna Konfederacja Pracy (CGT) przyjęła do wiadomości lokalny sukces górników w departamencie Mozeli, ale nie uznała za możliwe wezwać do zaniechania strajku górników w innych okęgach, w których rząd nie idzie na żadne ustępstwa. W departamencie Mozeli, ustępstwa miały na celu wprowadzenie dywersji do jednolitej postawy społeczeństwa, gdyż nawet księża w tym okregu wypowiedzieli się za słusnością żądań strajkujących.

Rząd wprowadził do kopalń wojsko, co z kolei doprowadziło do starć ze strajkującymi i zaostreżenia sytuacji.

CGT, która w tym czasie zakończyła swój 27 Kongres, ogłosiła odezwę do robotników Francji, stanowiącą program francuskiej klasy robotniczej. Odezwa wzywa do gruntownej zmiany polityki francuskiej, do zrezygnowania z rujnującego Francję Planu Marshalla, do wycofania się Francji z bloku awantury wojennej, do powrotu do polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Szanse zwycięstwa francuskiej klasy robotniczej są niewątpliwie duże. Jeden z wyższych urzędników administracji Planu Marshalla, Dickinson, oświadczył, iż „obawia się, że sytuacja we Francji może doprowadzić do zawieszenia pomocy amerykańskiej”.

W tym samym czasie, gdy demokratyczne społeczeństwo francuskie i klasa robotnicza całego świata śpieszą z pomocą strajkującym we Francji i ich rodzinom, partie „amerykańskie” tj. MRP i SFIO rozpoczęły zbiórke... podarków dla Ameryki, w „dowód wdzięczności”. Francuski „pociąg wdzięczności” ma liczyć 49 wagonów. Wśród podarków ma być również słynny trójkątny kapeluszyk Napoleona! Nie wiadomo tylko, czy nosić go będzie Marshall czy sam Truman...

Długotrwałe zabiegi Crippsa w Waszyngtonie w sprawie „uławskawienia” waluty brytyjskiej, odniosły częściowy sukces. Rząd amerykański zgodził się na podniesienie kursu funta szterlinga... we Francji. Innymi słowy, rząd amerykański nakazał Francuzom, aby za towary sprowadzane z brytyjskiego obszaru szterlingowego płacili więcej franków.

Ta miłośnica zgoda amerykańskich bankierów na dewaluację waluty francuskiej stanowi przykład bezceremonialnego stosunku Amerykanów do interesów ludów europejskich. Za plecami parlamentów państw „demokracji zachodniej”, bez wiedzy ich społeczeństwa odbywa się cyniczny handel stałością ich walut, dobrobytem gospodarczym, wolnością.

Względem, jakim otacza amerykański generał Clay niemiecką zbrodniarkę z Buchenwaldu Ilse Koch, która zajmowała się oddzieraniem ze skóry więźniów Buchenwaldu i kazała z ludzkiej skóry wyrabiać portfele i abażury, okazują się nie tylko wyrazem osobistych uczuć generała Clay'a dla potwornej zbrodniarki, ale również oficjalną linią polityczną rządu amerykańskiego. Departament wojny na szereg protestów przeciwko uławskawieniu Ilse Koch, oświadczył, że Ilse Koch nie można uważać za zbrodniarkę wojenną, ponieważ z ludzkiej skóry, stanowiący dowód rzeczowy w jej procesie, został wykonany... przed wojną. A to, co Hitler i hitlerowcy robili w Niemczech przed wojną, było wewnętrzną sprawą Niemiec!

Rządy Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii dogadywały się wreszcie co do losów niemieckiego przemysłu. „Kompromis” polega na tym, że zostanie całkowicie wstrzymany demontaż fabryk zbrojeniowych, natomiast rozbiórka fabryk, stanowiących konkurencję dla przemysłowców brytyjskich i amerykańskich, trwać będzie nadal.

Ostatnie wypadki rozpoczęcia rozbiórki fabryk rur w Muelheim, fabryki maszyn do pisania „Feinmechanik” oraz fabryki instrumentów „Platha” zdają się potwierdzać w pełni te wiadomości. Wszystkie te trzy fabryki przed wojną konkurowały skutecznie z fabrykami angielskimi.

Marshall „wyskoczył” z Paryża na małą inspekcję swoich „najdroższych” (bo najdrożej kosztujących) klientów, a mianowicie do Grecji i Włoch. W Grecji Marshall mógł dowoli sycić się widokiem skutków „pomocy amerykańskiej” w postaci niezliczonych grobów poległych, kalek, nędzy ludności i ruin miast i wsi greckich. W dodatku mógł stwierdzić, że dolary pompowane do Aten są przeważnie rozkradane, a wojska monarcho-faszy-

stowskie są bite przez armię demokratyczną Markosa. W Rzymie, spotkała go przyjemna niespodzianka w postaci defilady zorganizowanej przez De Gasperi'ego z oddziałów policji uzbrojonej po zęby w broń amerykańską. Z wielkim również wzruszeniem Marshall przyjął wiadomość, że stara „zasiłczona” w służbie faszyzmu tajna policja Mussoliniego tzw. Ovla została przywrócona do życia dzięki staraniom b. współpracownika Mussoliniego, a obecnie wiceministra spraw wewnętrznych Scelby. Wzruszony Marshall natychmiast zaproponował Włochom przystąpienie do „bloku zachodniego” i udał się do Watykanu po błogosławieństwo papieża dla swych „pokojoyowych planów”.

RADAMANTES

Kłopoty sprzed 100 laty

Bacon czy Szekspir?

Dzisiaj sprawa autorstwa dramatów Szekspira nie budzi wątpliwości. Przed 100 laty natomiast — rozpętała się na ten temat burza, która trwała niemal pół wieku. Zna leżli się bowiem ludzie, którzy autorstwo dramatów przypisywali nie Szekspirovi, lecz całemu zesłolowi pisarzy, m. inn. zaś filozofowi Baconowi. „Afera autorska” — bo tak można ją było nazwać — odbiła się echem również w prasie polskiej. Oto co pisał na ten temat warszawski „Tygodnik Ilustrowany” z 1899 roku:

„Kwestia autorstwa dramatów Szekspira należy od pół wieku do kwestii rzekomo nierozstrzygniętych. Mówimy „rzekomo”, gdyż zwolennicy Bacona nie złożyli żadnych pozytywnych dowodów, że on właśnie, nie zaś Szekspir, napisał Hamleta, Lira, Otella itd. Pisano o tem dużo, robiono najrozmaitsze kombinacje, twierdzono, że w samych dziełach Szekspira znajdują się wzmianki, które zestawione razem potwierdzają hipotezę autorstwa Bacona — wszystko to jednak nie zdołało przekonać nikogo, prócz tych, którzy z góry byli zdecydowani pokrzywdzić poetę na rzecz filozofa i męża stanu”.

Pierwszą osobą, która rozpoczęła agitację antyszekspirowską, była miss Delia Bacon krewna filozofa, której korespondencje ukazywały się w pismach londyńskich. Jak do tego doszło? Miss Bacon, która była zresztą jak się okazało nienormalna, rozpoczęła swoją „akcję” na rzecz Bacona nie na podstawie źródeł literackich lecz z... natchnienia, które powiedziało jej rzekomo

o „oszustwie” Szekspira i „autorstwie” Bacona.

Pragnąc zakomunikować nowo odkrytą „prawdę” ogółowi, miss Delia zwróciła się o pomoc do Emersona, a za jego pośrednictwem do Carlyle'a. Ci jednak zażądali dowodów. Delia początkowo uważała takie żądanie za śmieszne w końcu jednak, znowu dzięki „objawieniu”, zaczęła zapewniać, że dowody znajdują się ukryte w grobie Szekspira, w kościele Straffordzkim.

Szalona niewiasta działała prawdopodobnie w dobrej wierze. Świad czyłby o tym jeden z jej listów, w którym opowiada o swych poszukiwaniach. Otóż rzeczywiście pojechała do Straffordu i zakradła się w nocy do kościoła, pragnęła zrewidować grobowiec. W ostatniej chwili jednak zabrakło jej odwagi i cała eskapada zakończyła się interwencją zakrystiana. W tym samym liście uskarża się Miss Delia na kogoś, kto radził jej zużytkować swoje „fantazje” w romansie.

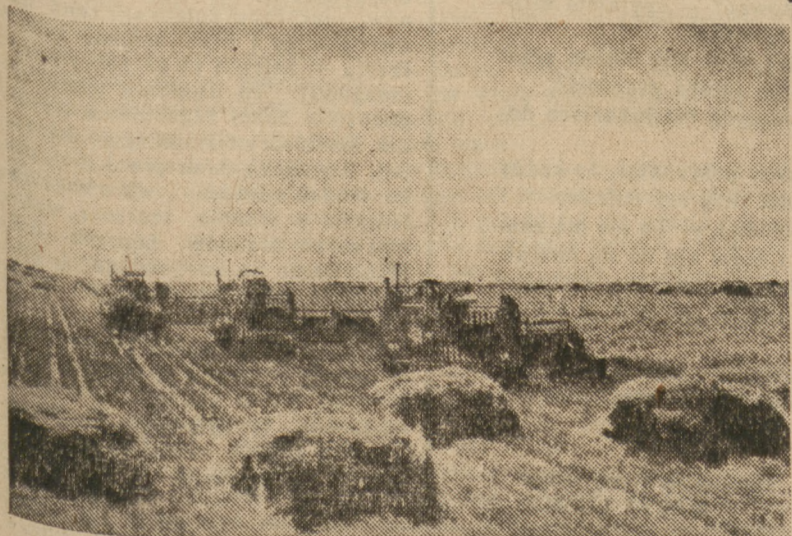
Miss Delia była tym głęboko dotknięta i w odpowiedzi wydała w roku 1858 dzieło „poważne” pt.: „Filozofia dzieł Szekspira zdemaskowanego”.

W kilka tygodni potem konsul amerykański w Liverpoolu otrzymał zawiadomienie, że rodzaczka jego, Delia Bacon, dostała obłądki. Mimo to książka zrobiła ogromne wrażenie.

Hipoteza autorstwa Bacona nie wytrzymała krytyki. Niemniej był okres, że jej zwolennicy posiadali duży posłuch dla swojej teorii, która stała się sensacją Europy i Ameryki.

(za)

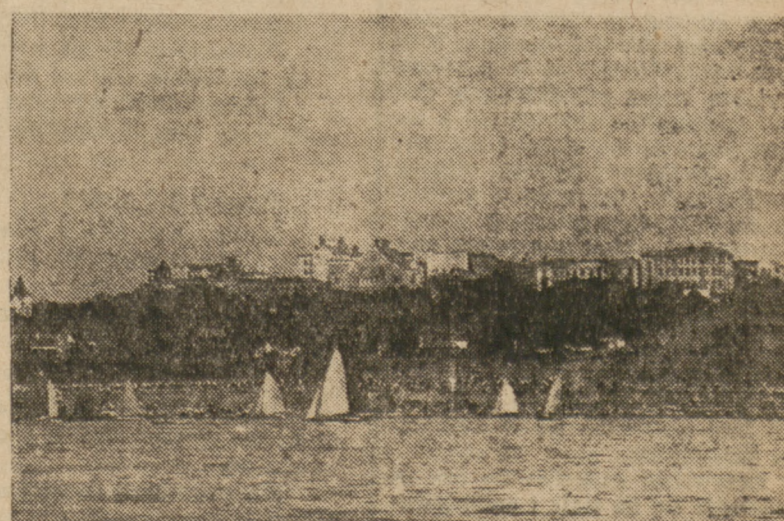
Z życia Związku Radzieckiego



Wielkie kombajny przy żniwach pszenicy pod Rostowem



Piękne limuzyny Gaz-51 produkowane w Charkowie



Ogólny widok na Kujbyszew od strony Wołgi

Z TEK PRZYRODNIKA

Ptaki w mieście

Janusz Domaniewski

W UBIEGŁYM stuleciu ekonomici stwierdzili zjawisko społeczne, które otrzymało nazwę „rural depopulation”. Polega ono na wyludnianiu się wsi na korzyść miast.

Otóż zastanowienia godnym jest fakt, że właśnie w ostatnich kilkudziesięciu latach, to samo zjawisko da się obserwować w świecie zwierzęcym, szczególnie zaś w świecie ptaków.

Niewątpliwie niektóre ptaki współżyją z człowiekiem od czasów niepamiętnych. Można przypuszczać, że takie gatunki jak jaskółki, wróble, bociany, związały swe bytowanie z bytowaniem człowieka jeszcze wówczas, gdy większość skupienia ludności nie istniała. W miarę przekształcania się wsi w miasta, stały się one ich mieszkańcami.

To jest jednak coś innego. Właściwe zjawisko „wyprowadzania się” lasów i pól, opanowywanie miast przez poszczególne gatunki, przy jednoczesnym zanikaniu tych gatunków na wsi, występuje bardzo gwałtownie i da się obserwować od niedawna. A rozpoczęło się ono na zachodzie i, podobnie jak u ludzi, posuwa się z zachodu na wschód.

Klasyczny przykład stanowi tu kosa, ten czarny żółtodziób przed stawieł rodziny drożdzy, którego pogwiżdżał tak chętnie słuchamy na wsi w pogodny wiosenny wieczór. Jeśli zajrzymy do dzieł ornitologów angielskich, francuskich i niemieckich, pisanych przed stu laty, to nie znajdziemy nigdzie najmniejszej wzmianki o występowaniu kosa w miastach. Opisy obydwój kosa zgadzają się z tym, co wjemy o tym ptaku z Polski. Zamieszkiwał on więc na zachodzie lasy i gaje o gęstym podszyciu krzewiastym, szczególnie chętnie takie, w których krzewy czy to liściaste czy iglaste, stanowiły zwarte gąszcz. Dopiero później pojawiły się wzmianki o „dziwnych kosach”, które są zupełnie niepodobne i żyją w parkach miejskich. Wreszcie w opisie kosa sprzed lat czterdziestu, czytamy, że na zachodzie Europy, ptak ten zamieszkuje wszystkie parki i ogrody, nawet te, które są położone w centrach największych miast. Nie ma tam najmniejszej kępy zieleni, nawet o powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych, by nie gnieździła się tam przynajmniej jedna para kosów. Przy tym te ostrożne podejrzliwe ptaki, unikające dawniej kontaktu z człowiekiem, stały się do niego coraz bardziej bezczelne, jak wróble. Natomiast z lasów i gajów zniknęły. Wyemigrowały do miast.

Kos nie stanowi jednak wyjątku w swej rodzinie. Za jego przykładem idą inne drożdzy. Już w stuleciu bieżącym coraz częściej da się obserwować pojawianie się i gniazdowanie w miastach drożdzy śpiewaka. Jego donośny wiosenny śpiew można słyszeć w Londynie. Jest on tam ptakiem gniazdownym. To samo sygnalizują od dwudziestu kilku lat z innych miast, jak np. z Budapesztu, Sofii. Obok drożdzy śpiewaka, stwierdzono w Londynie, w parku Kensington, gniazdowanie pisklota. I inne gatunki drożdzy coraz częściej zatrzymują się w parkach miejskich.

Niewidywane dawniej w miastach jemioluski, nie są w nich obecnie zjawiskiem rzadkim. Przed kilkunastu laty miał miejsce śliny na lot tych mieszkaneć dalekiej północy. Wówczas w Warszawie można je było obserwować nie tylko w parkach, ale nawet na drzewach, którymi są wysadzone ulice.

Przelotnych ptaków zjawia się w miastach coraz więcej. I tych, które odbywają rok rocznie regularne wędrówki od oddalonych zimowisk i tych, które poza okresem gniazdowania, prowadzą kożowny tryb życia. Dawniej w wędrówkach swych omijały one miasta. Obecnie zaczynają do nich zaglądać stale. A więc rozmaite gatunki sikor, kowalik, pelczacz, dzięcioły, dudki, dzierzby, muchołówki i cały szereg innych. Nie tylko zresztą ten drobny ptak. Spotykamy również gatunki, których pojawianie się w miastach wygląda wręcz paradoksalnie. Coraz częściej, nie mówiąc już o takich ptakach, jak mewy i rybitwy, które silą rzeczy i dawniej, ciągnęły wzdłuż rzek, żerowały w pobliżu miast, dowiadujemy się o występowaniu w miastach rozmaitych ptaków błotnych i wodnych. A więc kaczki na przykład. Na wodach parków Londynu są one zjawiskiem stałym. I to nie tylko popołudnie krzyżówki i cyranki, ale też i inne. W Warszawie przed kilkoma laty gnieździła się w Zoo para krzyżówek.

Oczywiście najciekawsze jest śledzenie się na stałe i gniazdowanie ptaków w miastach. Zięba

przenika z lasów do parków miejskich, a stamtąd na ulice. W Warszawie można obserwować gnieźdzące się pary w alejach Jerozolimskich. Jerzyki gnieźdzące się dawniej w dziuplach starych drzew, są dzisiaj w lasach rzadkością. Przeniosły się do miast, gdzie gnieźdzą się w murach.

W Londynie w Hyde Park gnieźdzą się dudki. Kopciuszka — „gązde szalaśnego” górali, którego widzimy na hałach w czasie wyścigów górskich, możemy obserwować w okręgu przemysłowym Śląska. Na konstrukcjach żelaznych hut i zabudowań kopalniowych, najwidoczniej czuje się on równie dobrze, jak w górach.

Co wpływa na „Rural depopulation” w świecie ptaków? Otóż niewątpliwie różne przyczyny dają ten sam efekt. Jedną z nich jest analogiczna do tej, która wywołuje wyludnianie się wsi. — Miaso daje łatwiejsze warunki egzystencji. Parki dają przyszlę światu owadów i były dotychczas, z punktu widzenia ptaków, zbyt mało eksploatowane. Jeśli zwrócimy uwagę na nieracjonalną, z punktu widzenia przyrodniczego, gospodarkę leśną, właśnie ponad sto lat temu, wprowadzającą na zachodzie jednostajne drzewostany i usuwającą stare drzewa, to zrozumiemy, że stanie ucieczką niektórych ptaków z lasów do parków, gdzie różnorodność roślinności jest duża. A potem już, jak u kosa i jerzyka, następuje emigracja z jednego miast do drugiego, jak w danym razie w kierunku wschodnim. W czasie surowych zim miasto daje lepsze warunki przetrwania.

A. Awerczenko

Dwulicowy chłopiec

SADZIŁEM początkowo, że Oleś jest grzecznym, przykłym, „niezakłócającym nikomu spokoju chłopcem”. Przekonanie to wyrobiłem sobie na podstawie jego zachowania się w domu, mając możność, dzięki cieniłk ścianom naszego mieszkania, czynić obserwacje.

Częstokroć słyszałem spokojny i miły głosik Oleśka:

— Mamusi, czy nie zjadłabyś jeszcze kawałek szynki? Pozwól, to ci ukróję, a możebyś wolała napić się mleka?

— Dziękuję, kochanie, nie jestem głodna.

— Przeczyta ci może gazetę?

— Nie, dziecko, jestem już zmęczona.

— Czy znów cię nogi boją? — słyszałem zaniepokojony jego głos.

— Uspokój się, aniołku, nie mi nie jest, będę szczęśliwa, gdy Ty będziesz się dobrze czuł.

— No, w takim razie — mówił z powagą Oleś — zajmę się swoją korespondencją.

Oleś miał około jedenastu lat.

Pewnego dnia spotkałem go na korytarzu i zagadnąłem:

— To ty nazywasz się Oleś?

— Oleś, — no i co z tego?

— Ja tylko tak pytam, zdaje mi się, że matka twoja jest chora?

— Tak, matka jest chora, nogi ją boją i nie może pracować.

— A to bardzo smutne, a z czego w takim razie utrzymujecie się?

— Pieniądzy to właściwie nie mamy, a żyjemy z mojej pracy.

— Ho, ho. A jakiego rodzaju jest twoje zajęcie?

W tej chwili Oleś spojrzał na mnie badawczo z dołu (sięgał mi za ledwie do pasa) i zapytał:

— A czy tobie tam w górze nie zimno?

Skonsternowany trochę odpowiedziałem przecząco.

— A nie masz zawrotów głowy?

Udawiony tymi pytaniami, odrzekłem, że czuję się zupełnie dobrze.

— No to dzięki Bogu, bywa zdrow — zakończył Oleś i dał susa do swego mieszkania.

Drwiny te, pochodzące od takiego przykłego chłopca, za stanowiły mi. W stosunku do matki postępowanie jego było całkiem odmienne. Wobec mnie zachowywał się później zawsze arogancko, pozwalał sobie na kpiny, natomiast dla matki okazywał wzruszającą czułość, pielęgnowitość, usługiwał jej i starał się wszelkimi sposobami uprzyjemnić życie. Jednak zwykle pod koniec wieczoru oziębiał, tonem człowieka interesu, że ma do napisania jeszcze kilka listów.

Nieraz starałem się wybać, jakiego to rodzaju są te listy, ale na próżno. Zbywał mnie zawsze byle czym.

Muszę całkiem wyraźnie przyznać się, że byłem mocno zaciękawiony tym, co kryje się w jego tajemniczym postępowaniu.

*

Poranek był piękny.

Słyszałem za ścianą monotony głos Oleśki, czytającego matce jakąś książkę. W pewnej chwili przerwał lekturę i spytał z czołostą:

— Mamusi, czy nie jesteś zmęczona?

— Trochę.

— W takim razie odpocznij teraz, a ja wyjdę do miasta.

Jeżeli bys poczuła głód, to popatrz, tu masz kielbasę, a tu masz mleko. Gdybyś chciała poczytać, to zastawiam ci książkę. Bądź zdrowa.

Do uszu mych doszedł trzask drzwi i szybkie kroki na korytarzu.

Z NANE są powszechnie doniosłe odkrycia w dziedzinie fizjologii, a w szczególności fizjologii mózgu — dokonane przez wybitnego uczonego radzieckiego Iwana Pawłowa (1849 — 1936).

Pawłow stworzył naukę o czynnościach wyższego układu nerwowego, oraz wyjaśnił istotę t. zw. odruchów bezwarunkowych i warunkowych.

Co to są odruchy bezwarunkowe i warunkowe?

Odruch bezwarunkowy jest to stała, wrodzona reakcja organizmu na pewne podmiety. Na przykład: jeśli do jamy ustnej dostaje się pokarm, to dzięki tak zw. receptorom zewnętrznym (w danym wypadku zaopatrzone w nerwy brodaki na języku) pobudzone zostają określone nerwy, które doprowadzają podrażnienie do mózgu (reakcja dośrodkowa), wywołujące wydzielanie śliny z odpowiednich gruczołów rozmieszczonych w przewodach pokarmowych organizmu. Te odruchy, towarzyszące stałe pewnym podmiotom i nieodłączne od nich nazywają się właśnie odruchami bezwarunkowymi.

Istnieją jednak — jak to wykazał Pawłow — również odruchy warunkowe. Nie są to stałe, wrodzone reakcje organizmu na podmiety, lecz reakcje nabyte i chwilowe. Powstają one na skutek działania pewnych podmiotów, które towarzyszyły podmiotom wywołującym reakcje bezwarunkowe czyli podmiotom bezwarunkowym.

Przykład: jeśli podczas karmienia psa celowo grywa się zawsze jakąś — wciąż tę samą — melodię, to po pewnym czasie pies, gdy tylko usłyszy znaną melodię, zaczyna wydzielac ślinę, chociażby w tej chwili nie podawano mu wcale pokarmu. Podnieta warunkowa (dźwięk), która stale towarzyszyła innej podniecie bezwarunkowej (pokarm), wywołując odruch warunkowy, sama teraz wywołuje ten sam odruch, ale jest on tylko warunkowy. Zależy bowiem całkowicie od dalszej korelacji *) obu podmiotów (pokarm i dźwięk).

Jeśli przestaniemy łączyć karmienie psa z przyszyrywaniem melodii, to po pewnym czasie pies przestanie reagować na podnieta warunkową (dźwięk) odruchem warunkowym, przestanie wydzielac ślinę na sam dźwięk znanej mu melodii.

Gdyby nie było kory mózgowej

Pawłow wykazał, że pod względem mechanizmu fizjologicznego odruchy warunkowe różnią się zasadniczo od odruchów bezwarunkowych. Pobudzenie nerwowe, wywołujące odruch bezwarunkowy, przebiega od receptora (czyli po prostu od narządu zmysłowego) poprzez sferę podkorową mózgu, do odpowiednich gruczołów wydzielniczych, natomiast pobudzenie nerwowe wywołujące reakcję warunkową przebiega zawsze przez korę mózgową. Gdybyśmy usunęli

*) Korelacja — współzależność, bezpośredni wpływ jednego organu na drugi.

korę mózgową, odruchy warunkowe w ogóle zanikną.

Na podstawie niezliczonych eksperymentów dokonanych dla zbadania odruchów warunkowych, Pawłow stworzył podstawy nauki o mózgu, oraz zapoczątkował rozległą dziedzinę wiedzy o funkcjonowaniu kory mózgowej, będącej materialną podstawą odruchów warunkowych.

Naukę Pawłowa o odruchach warunkowych i bezwarunkowych kontynuuje w Związku Radzieckim wielu wybitnych uczonych: Bykow, Anochin, Rozenko i inni.

Mózg rządzi organami wewnętrznymi

Uczni ci rozszerzyli znacznie zakres swych badań, posługując się w dalszym ciągu wynalezioną przez Pawłowa metodą badania funkcji kory mózgowej, przez wywołanie chwilowych podmiotów i dyspozycji organizmów zwierzęcych do reagowania na pewne podmiety odruchami warunkowymi. Stosowanie tej metody pozwoliło ostatnio uczonym Związku Radzieckiego dokonać rewelacyjnych odkrycia. Stwierdzono, że liczne narządy wewnętrzne organizmu są w swej pracy ściśle związane z mózgiem (dokładnie z korą mózgową). Aż do tej chwili wśród fizjologów i lekarzy utrzymywało się przekonanie, że płuca, nerki, wątroba, śledziona i inne organy wewnętrzne są całkowicie niezależne od centralnego układu nerwowego — od mózgu — że są one niejako autonomiczne w swej działalności, że wykonują swe funkcje

bez żadnej ingerencji i kontroli mózgu.

Badania dokonane w Instytucie Pawłowa w Moskwie ostatecznie obaliły ten fałszywy pogląd. Udało się eksperymenty dowiodły, że istnieje ścisły związek między mózgiem a funkcjami organów wewnętrznych. Wiadomo np. że jeżeli krew żywego organizmu zostanie rozcieńczona wodą, to natychmiast rozpoczyna się bardziej intensywne działanie nerek i przewodów moczowych. Rozcieńczona krew jest podnieta bezwarunkowa, wywołująca odruch bezwarunkowy.

Uczniowie Pawłowa dokonali skomplikowanej operacji na zwierzęciu i przeniesli cały przewód moczowy wraz z nerkami na zewnątrz organizmu. Umożliwiło to dokładną obserwację czynności moczowodu. Po dokonaniu tej operacji i powrocie zwierzęcia do zdrowia, zaczęli mu wstrzykiwać codziennie wodę do krwi. Przewód moczowy reagował normalnie: pracował intensywniej. Każdemu zastrzykowi towarzyszyły jednak określone dźwięki. Po krótkim czasie korelowania zastrzyku z dźwiękiem, podniety bezwarunkowej z warunkowymi, nerki i drogi moczowe zaczęły pracować intensywniej już na sam dźwięk. Nerki — organ wewnętrzny — zaczęły reagować na podnieta odruchem warunkowym. Ze był to odruch własny warunkowy nie mogło ulegać żadnej wątpliwości. Jeśli bowiem podrażnienie nerki zostało wywołane przez dźwięk, znaczy to, że podrażnienie nie mogło dotrzeć inną drogą, jak poprzez ucho i korę mózgową.

Śledziona reaguje... na dźwięki

Podobne doświadczenia przeprowadzono również ze śledzioną. Wiadomo, że w śledzionie znajduje się zawsze pewien zapas czerwonych ciałek krwi, które rozpraszają tlen po organizmie. Gdy organizm pracuje intensywniej, zużywa więcej tlenu, konieczne jest więc doprowadzenie większej ilości czerwonych ciałek krwi do mięśni. Śledziona reaguje wówczas odruchem bezwarunkowym na zwiększenie wysiłku mięśni, a więc kurczy się i wyrzuca nagromadzony zapas czerwonych ciałek. Uczniowie Pawłowa skorelowali kurczenie się śledziony i wyrzucanie czerwonych ciałek (odruch bezwarunkowy) z określonymi dźwiękami i w konsekwencji otrzymali odruch warunkowy, mianowicie kurczenie się śledziony na sam dźwięk. Znowu został dowiedziony związek funkcjonalny organu wewnętrznego z mózgiem i korą mózgową. W ten sposób ustalono zależność wielu wewnętrznych organów od pracy mózgu.

Podnieta warunkowa zwycięża

Dalsze badania doprowadziły do jeszcze bardziej rewelacyjnych wyników, mianowicie do stwierdzenia, że w niektórych wypadkach odruch warunkowy jest silniejszy i przewyższa odruch bezwarunkowy. Jeśli np. w określonych warunkach zastosuje się wstrzykiwanie w krew roztworu pobudzającego pracę serca (podnieta bezwarunkowa) przy towarzyszeniu określonych dźwięków, to po pewnym czasie same te dźwięki powodować będą wzmocnienie pracy serca zwierzęcia. Natomiast jeżeli następnie wstrzykuje się zwierzęciu środek osłabiający działalność serca przy towarzyszeniu poprzednich dźwięków to serce nie reaguje już na podnieta bezwarunkową — na no wy roztwór — lecz na podnieta warunkową, na dźwięk. Jego pobudliwość nie zmniejsza się, lecz przeciwnie na skutek samej podniety akustycznej zwiększa się. Podnieta warunkowa przewyższyła podnieta bezwarunkową.

Odkrycia szkoły Pawłowa mają doniosłe znaczenie praktyczne. Przede wszystkim w dziedzinie medycyny. W ostatnich bowiem latach dzięki stosowaniu metod szkoły Pawłowa ustalono, że niektóre choroby wewnętrznych organów, jak rana żołądka, rana na dwunastnicy i hipertoniczne zaburzenia — zależne są od pracy kory mózgowej. Po ustaleniu diagnozy pozostało samo zagadnienie leczenia. Radzieccy fizjologzy — Agranjan, Kamiński, Andrejew i inni, jako środek zaradczy wprowadzają leczenie i średnie, leczenie wewnętrznych organów poprzez oddziaływanie na korę mózgową, pobudzanie lub hamowanie jej czynności.

Można bez przesady powiedzieć, że szkoła Pawłowa zapoczątkowała nową erę w historii fizjologii i medycyny. W dziedzinie patologii i terapii chorób wewnętrznych dokonuje się przewrót.

M. N.

Tłumaczyła z rosyjskiego
MARTA LUBICZ.



Aleksander Hercen — przyjaciel Polski

Jan Nepomucen Miller

Christo Botew

Hadzi Dymitr

On żyje, żyje... Tam na Bałkanach
we krwi kałuży leży i jęczy,
junak z głęboką na piersiach raną,
bohater w kwiecie siły młodości.

Na jedną stronę strzelbę odtrącił,
na drugą szablę swoją dwusieczną,
w oczach ciemnieje, w głowie się mąci,
usta ślą światu przekleństwo wieczne

Leży bohater, a na niebiosach
słońce, jak ogniem pali w zenicie,
żniwiarzka śpiewa w polu wśród kłosów,
a krew mu z rany płynie obficie.

Zniwa... Śpiewajcie o, niewolnice,
pieśni o mecie i poniewierce!
Świeć i ty, słońce. W naszej ciemnicy
zginie bohater... Lecz zamilcz, serce,

Ten, który życie dał za swobodę,
ten nie umiera, ten ujdzie śmierci.
Zapłaczą nad nim zwierz i przyroda
i pieśni o nim złożą poci.

Cień mu orlica rzuci skrzydłami
i wilk łagodnie ranę mu liże,
troskliwie koła zataczą nad nim
ptaki herojów — sokoły chęży.

Nadejdzie wieczór, księżyc zaświeci,
gwiazdy okryją obszar niebieski,
lasy zasumia, wiecher nadłeci,
Bałkan powstańcze podejmie pieśni.

I w białych szatach rusalki młode
piękne, z pieśniami najpiękniejszymi
ledwie musnąwszy trawy zielone
cichło podejda i ślądą przy nim.

Jedna ziołami ranę mu leczy,
druga spryskuje wodą kryniczną,
trzecia całuje usta młodzieńcze,
a on spogląda w jej uśmiech śliczny...

„Powiedz mi, siostrze, gdzie mój towarzysz,
gdzie Karadżeta wierna drużyna?
Powiedz, a potem duszę mi zabierz,
tu, na tym miejscu, tu pragnę zginąć...”

Zaklasną w dłonie, i zaraz pierzchną,
w niebo odpłyną lekkim podmuchem,
leca, śpiewając, zanim nie zmierzchnie,
i Karadżeta szukać ducha.

Lecz mrok zapada. A na Bałkanach
leży bohater, brocząc obficie.
Wilki mu liżą okrutną ranę,
a słońce pali, słońce w zenicie...

Z oryginału bułgarskiego tłumaczyła
HELENA BYCHOWSKA

W roku bieżącym w Ludowej Republice Bułgarskiej obchodzona będzie uroczystość 100 rocznicy urodzin wielkiego bułgarskiego poety narodowego i rewolucjonisty Christo Botewa. Protektorat nad obchodem rocznicy objął premier Dymitr. W ramach uroczystości zostanie otwarte w Sofii Muzeum im. Christo Botewa. Wydawnictwa bułgarskie przygotowują liczne monografie, poświęcone wielkiemu poecie oraz popularne wydania jego dzieł. Powyżej zamieszczamy wiersz Botewa o Hadzi Dymitrze.

HADZI DYMISTR — postać historyczna, bohater walk o niepodległość Bułgarii, zginął wraz ze swą drużyną i przyjacielem Stefanem Karadżetą z rąk tureckich w górach bałkańskich w latach sześćdziesiątych ub. stulecia. Dziwnym zrzędzeniem losu autor tego wiersza, poeta i patriota bułgarski, CHRISTO BOTEW, poniósł śmierć w podobnych okolicznościach.

jaki emigracji polskiej, sprzyjał powstaniu i zrodzeniu się nowej Polski demokratycznej, której obraz kształtował mu się w przyjacielskich rozmowach ze Stanisławem Worellem. Polsce jednak nawet szlacheckiej nie odmawiał prawa do niepodległości, a rozbiory zawsze były dla niego gwałtem i rozbójem.

Teraz wobec roli, jaką Związek Radziecki odegrał w dziele wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej oprawy, w związku z użasadnionym dziejowo i politycznie

dażeniem do pogłębienia i umocnienia przyjaźni, przypomina i poróżnienia polsko-rosyjskiego — pamięć o Hercenie, pierwszym programowym bojowniku i wyznawcy przyjaźni i współpracy wolnych i niezależnych narodów słowiańskich — nie może zginąć.

lając w serce z obu łuf naraz, — być może nawet z tego drylinga, który przed chwilą oglądał.

Zamykając szafę, spostrzegł na podłodze poślizgniętą karikę, która widocznie wypadła z szafy, kiedy przeglądał książki i przerzucał papiery. Schylił się, by ją podnieść i zauważył, że była bardzo zniszczona. W dodatku podeptał ją jeszcze, kiedy stał przy szafie. Podniósł ją i rzucił na nią okiem, lecz złote światło lampy naładowanej było zbyt skąpe, by z dala od niego mógł ją przeczytać. Podszedł do stołu i, pochylivszy się do światła, automatycznie przebiegł wzrokiem po kartce. Niestety, nie zrozumiał tego, co czytał i musiał jeszcze raz powtórzyć.

„...nie ma nic nowego w mej duszy, — czytał. — Bo mówi święty Chryzostom: unikajcie nowinek, nie zapuszczajcie się na drogi niewyprobowane; gdy raz zblądnicie, będziecie błądzić ciągle. Śrutnie doświadczyłem tego na sobie; zgubiłem się, bom kroczył po drogach niewiary. Śmiałem rad własnych i te przywidy mnie do przepaści!”

Dalej nie czytał, położył kartkę na stole, wziął dryling oraz paczkę z ładunkami i wyszedł do pokoju, w którym przebywał przez dłuższą część nocy.

„Anatol France — „Gospoda pod Królówką, Głosa Nośka”.

wo Polaków do życia niepodległego — na tle powstania 1863 r.

Owczesna emigracja polska zaprzepaszczala swoją myśl społeczną w mętnych wodach mesjanizmu i mistycyzmu. Nawet Mickiewicz dał się znieść (ku szczeremu współczuciu i oburzeniu Hercena) okroścowi fikcji dynastycznych napoleońskich majaków, co tak fatalnie zaciążyło nad późniejszą polską myślą polityczną.

Hercen, zaproszony do współpracy w „Trybunie Ludów”, redagowanej przez Mickiewicza, uchylając się od uznania doktryny politycznej entuzjasty Napoleoniców — przy całym swoim szacunku dla Mickiewicza — nie mógł się pogodzić z utopizmem politycznym Polaków — zachował pozycję krytycznej rezerwy wobec skazanego zresztą na zagładę pisma. W następstwie pozwolił sobie na dość ostro uwagę, że tylko krótkowzroczność i polityka napoleońska zaciężać należy likwidację pisma,

którego kult dla Napoleona, mistyczna rewolucyjność i marzenia o uzbrojonej demokracji z Napoleonicami na czele — wszystko to mogło stać się skarbem dla prezydenta — „czystym narzędziem brudnej sprawy” — jak się wyraża ironicznie Hercen.

Współczucie dla ujarzmionej Polski i potępienie metod rządzenia tym krajem nie były rzadkością wśród sfer liberalnych i rewolucyjnych w Rosji, jak wiemy to choćby z pism Mickiewicza, Puszkina, z opinii dekabrystów.

Na emigracji jednak, i to już w lat dobrych kilka po powstaniu listopadowym, nawiązują się ścisłejsze stosunki między przesładowanymi, powstają ognia łączności i porozumienia. Zasiel wolnościowcy, rzuceni przez wysłanych w głąb Rosji Polaków, nie był mało ważnym czynnikiem w rozwoju duchowym narodu rosyjskiego. Przypomina to jawnie Hercen i Szerebrzyn, którzy będąc sami na wygnaniu,

ni, w towarzystwie wygnañców polskich umacniali się w nienawiści do despotyzmu.

W roku 1836 pismo demokracji polskiej „Lud Polski” przygotowało grunt do przyjęcia emigracji rosyjskiej przez emigrację zachodnią. W roku 1847 taka emigracja rosyjska w postaci Golowina, Hercena, Bakunina już istniała i świadczyła o czynnej walce wolnej myśli rosyjskiej z carskim despotyzmem.

W r. 1853 Centralizacja Polska w Londynie wydała odezwę do narodu rosyjskiego, wzywając go do wspólnej z Polakami walki przeciwko hańbiącemu jarzmu niewolnicemu, w którym carat trzymał podwalnie mu narody.

Hercen na tę odezwę i wezwanie demokracji polskiej odpowiedział słynną broszurą pt.: „Polacy nam przebaczą!”

Przedstawiając zbrojki charakteru rozbioru Polski, pisał wielki humanista rosyjski i polityk:

„Polska przebacza Rosji, Polska wzywa Rosję do braterstwa. — Mówimy o Polsce demokratycznej, ludowej, nowoczesnej. Myśmy zawsze tego zbliżenia szukali, i w tym nie ma z naszej strony zasługi. My, winowajcy, my, krzywdziciele, grzyźli nas sumienie, dręczył nas wstyd. Warszawa padła pod naszymi ciosami, a nie umieliśmy niczym okazać jej naszego współczucia, oprócz skrytych łez, pokątnych szepcowań, tchórzliwego milczenia!”

Hercen dotrzymał wiary Polsce i Polakom nawet w chwili, gdy znaczna część liberalnej dotychczas części narodu rosyjskiego odwróciła się od wyznawanych hasel i zwróciła się przeciwko Polsce, było to w czasie powstania styczniowego.

Wybuch powstania poprzedziły układy między delegatami Komitetu Centralnego oraz ideowymi kierownikami rewolucjonistów rosyjskich Hercenem i Bakuninem.

Do wydawców „Kołokoła” Komitet Centralny ogłosił list, w którym zapowiada demokratyzację stosunków w Polsce — uwłaszczenie włościan i pozostawienie narodom, zamieszkującym przyszłe państwo polskie, wolności zupełnej — aż do oderwania się od niego...

Wydawcy „Kołokoła” odpowiedzieli na to:

„Nam łatwo iść z wami. Wychoćcie z przyznania prawa włościanom do uprawiania przez nich ziemi, przyznajcie każdemu narodowi prawo do zarządzania swoim losem. To są nasze podstawy, nasze dogmaty, nasze godło!”

Mimo tej zgodności hasel przedwzrostu wybuch powstania polskiego (63 r.) doprowadził do zgodnego przeciwstawienia się Polsce zarówno Rosji carskiej jak i liberalnej. Hercen, który w „Kołokoł” poparł sprawę powstania polskiego, na tyle naraził się części rosyjskiej opinii publicznej, że od tej chwili wpływ jego zaczyna upadać, a znaczenie — maleć.

Ta klęska i dobrowolne samowyrzeczenie Hercena jest jednak miarą jego moralnej wielkości.

Rzucając okiem teraz z perspektywy lat na jego działalność i poglądy — w odniesieniu do sprawy polskiej — nie możemy pominąć ani przemilczeć tego stosunku. Jest to jeden z pierwszych Rosjan, który budował świadomość i z całym poczuciem odpowiedzialności i powagi tego co pisze i głosi, braterstwo i przyznanie między wolnymi ludami Rosjan i Polaków. Patrzył krytycznie na stosunki polskie, potępiał szlacheckie i mistyczne ma-

(dokończenie obok)

Kraszewski jako krytyk teatralny

AUTOR „Starej baśni” i „Hrabiny Cosel” Józef Ignacy Kraszewski przeżywa dziś w Polsce zasłużony niewątpliwie renesans. Niedawno w „Twórczości” przypomniał Karol Zawadzki przepiękny i zupełnie nowoczesny — wiersz Kraszewskiego o Ojczyźnie. Działalność publicystyczna Kraszewskiego, odwagą i szlachetnością, wspomina dr. Adam Bar w słownie wstępnym do wydanej przez „Książkę” powieści „Hrabina Cosel”. Podnosi on także, iż nasz pisarz na żądanie Wielopolskiego został wydany z kraju i zmuszony do emigracji. Osiedlił się w Dreźnie, gdzie początkowo tak był przygnębiony, iż myślał o samobójstwie. „Odwiedziłem grób Brodzińskiego — pisze — byłoby honorem położyć się przy nim”. Warto dodać, że w osławionych pamiętnikach czarnosińca i polakożercy hr. Berga, najbardziej nienawistne i jadowite słowa poświęcone są Kraszewskiemu jako patriotycznemu publicystyce i bojownikowi demokracji.

Miesięcznik „Listy z teatru” przypomina w nr 24 inną niestudnię nie zapomnianą stronę działalności Józefa Ignacego Kraszewskiego: jego pracę, jako krytyka dramatycznego. W roku 1876 ukazały się w polskim przekładzie dzieła dramatyczne Szekspira w dwunastu tomach, z objaśnieniami Kraszewskiego.

„Listy z teatru” drukują część wstępu, którym Kraszewski poprzedził „Sen nocy letniej”. Otóż, praca ta wykazuje taką jasność, przenikliwość i nowoczesność sądu literackiego, taką kulturę i erudycję teatrologiczną i humanistyczną, że nadziwić się nie można milczeniu, jakie niestety pokrywa tę pracę naszego wielkiego pisarza w podręcznikach polskiej literatury. Krzywdą Kraszewskiego staje się po prostu krzywdą naszej kultury i naszego szekspirowskiego dorobku. Szkoda, że nie przypominano jej z okazji zeszłorocznego Festiwalu Szekspirowskiego.

Warto przytoczyć choćby jeden z ustępów tego doskonałego szkicu:

„Szekspir pisząc tę cudną fantazję w końcu XVI wieku, gdy jeszcze palono w najlepsze czarnownicę (i długo potem), gdy nie

wierzyć w duchy, widma i czarnoksiężskie praktyki, w konszachty z diabłami, w zaklęcia i wywoływanie duchów, uważało się za grzech i bezbożność, dał dowód wielkiej wyższości swej nad pojęcie wieku. Współczesny mu także pisarz dramatyczny, Juliusz książe Brunau, który podobno nawet z poetą angielskim układał sztuki dla sceny, palił u siebie tak gorliwie czarnownicę, że plac, na którym się egzekucje odbywały, jak las palony niedogorzalych wyglądał. Szekspir z tych mrzonek fantazji rozbijał czynił właściwy użytek przedząc z nich złote pozycje, i tak, jak z nich też różnobarwną tkaninę, która obleka „Burzę” i „Sen nocy letniej”. W jego świecie duchów, podobnym do świata ludzi, mieszczą się

Oberony i Tytanie, Puki i Ariele, postacie cudnej piękności, poczarne i fantastyczne kształty, pocieszne Groszkowe Kwiatki i Goręczyki. Było to nowość w XVII wieku, zamiast lekać się czarów i duchów, robił z nich zabawę i posługiwał się nimi na scenie. Należy się pocie więcej może niż uwielbienie dla geniusza, bo część dla odwagi, z jaką w ten sposób protestował przeciwko obłąkantom, które na czarowników używały stosu, tortury i miecza!”

Zdzisław Hierowski proponował niedawno w „Listach z Teatru” założenie Polskiego Towarzystwa Szekspirowskiego. Jeśli myśli ta zostanie zrealizowana, patronem tego towarzystwa mogłby niewątpliwie zostać Józef Ignacy Kraszewski.

K. I. Gałczyński na swoim „gospodarstwie”



Rys. Julian Żebrowski

wo uchyloną powieką migotało chytrze i złośliwie. Niekiedy wydawało się, że to drżała lza, zastęga na dolnej powiece, ale gdy się spojrzalo z innej strony, widzielo się właśnie tę chytrą i złośliwą.

Gdy stara zmęczyła się tak, że już nie mogła ani płakać, ani jęczeć, tylko jej pierś wstrząsała się spazmem szlochania, podszedł do syna i zaczął go budzić. Otworzył nieprzytomne oczy i dłonią przesunął po twarzy, jeszcze mocniej wicherząc spoczną i opadającą na oczy czuprynę.

— Co?... Co?... — pytał szybko i nieprzytomnie. — Czy już ranek?... — Daleko jeszcze do rana! Już sama nie wiem kiedy skończy się ta straszna noc... — chlapiła, powiedziała stara.

— Syneczku, — zaczęła jęczeć — możebyś tak jeszcze ty poszukał Stefki?... Ja już dużej nie mogę!... Gdy pomyślę, że biedne dziecko gdzieś się błąka samo po nocy, to serce moje mało nie pęknie z bólu... — na nowo zaczęła płakać i skarzyć się cichutko.

— Jakżeż ja pójde i dokąd?... spytał młody. — Przecież matka słyszy co się dzieje na dworze! Gdzie jest teraz będa szuka?... Usiadł na łóżku i dłonią przecierał zaspane oczy. — Stysze, ale myślę, że gdybyś tak poszedł. Mój złocutki!... — zaczęła szlochać.

NOC

Kazimierz Truchanowski

Fragment powieści „Droga do nieba”, która ukaże się nakładem Sp. Wyd. „Wiedza”

Młody Zarzycki podniósł się z łóżka, wyprostował ramiona i, mrucząc coś pod nosem, wyszedł do sieni, z sieni zaś na podwórze. Lecz ledwo wyszedł, jak natychmiast powrócił, zły deszczem. Wiatr ścisnął go jeszcze w sieni i jakby ze złości z trzaskiem zamknął drzwi.

— Widzi matka co się dzieje! — powiedział, wchodząc do izby i wysapując z płuc nadmiar powietrza, którym się zakrzusił — Woda zalała biota aż po sam las! Jeżeli nie opadnie, nie wiem co zrobimy z porzebem.

Stara znowu zaczęła jęczeć i płakać.

— Niechże matka natęszcie przestań! — powiedział syn, kładąc się w poprzek łóżka.

— Jakże mam przestać — spytała — kiedy tak boli mnie serce?

— Ale ja spać chcę! — powiedział młody z niezadowolonym głosem.

Stara skuliła się na krześle pod oknem i bezgłośnie szeptała modlitwę.

Deszcz lał bez przerwy; wiatr ci-

DESZCZ lał bez przerwy; woda potokami pędziła ze wszystkich wzgórz, ze wszystkich pochylności, zlewając się w kotłinę mogilniczych błot i tworząc olbrzymie, rozkołysane jezioro.

Pod naporem wicheru i deszczu stara leśniczówka dygotała i drżała jakby lada moment miała runąć, albo jakby miała zerwać się z posad, jak okręt z kotwicy w czasie burzy, i roztrzaskać się o wschodnią ścianę lasu, strumą i ciemną jak naddźwiękową skałą.

Lecz dramat, jaki się rozgrywał w lesie i dokoła leśniczówki nie dochodził do świadomości Adama, — Adam odgrodził się od wszystkiego sznem, — spał, nie zważając na nic.

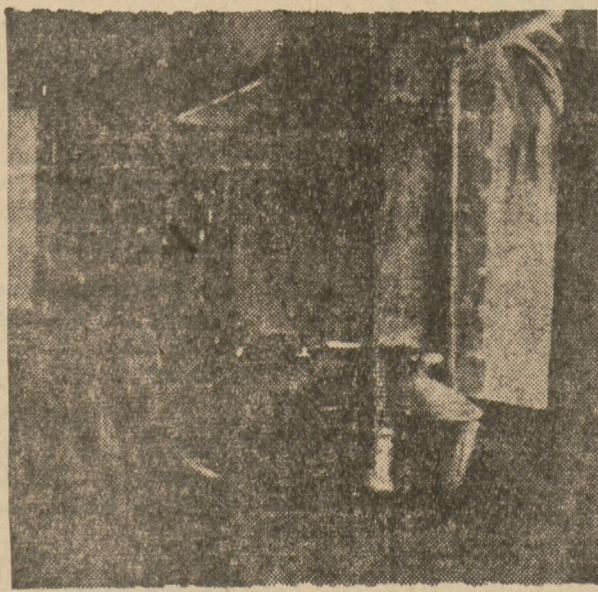
Zarzycki leżąc na stole ze złożonymi na piersiach rękami, miał o krzyżach, jakby chciał również być na twarzy miał wyraz zdziwienia, połączonego z ironicznym uśmiechem, że żona tak uporczywie stała Rogu wleżał jedno i to samo pytanie, nie otrzymując żadnej odpowiedzi. Prawe oko Zarzyckiego było otwarte, lewe zaś przymknięte, tak jak to robił za życia i to na twarzy jego twarz wyrażał chęć i ironii, które go zawsze cechowały. Światło jedynej świecy przelewało się w prawym oku mętnie i leniwie, w lewym zaś, pod led-

Dziesięć kilometrów od Bombaju

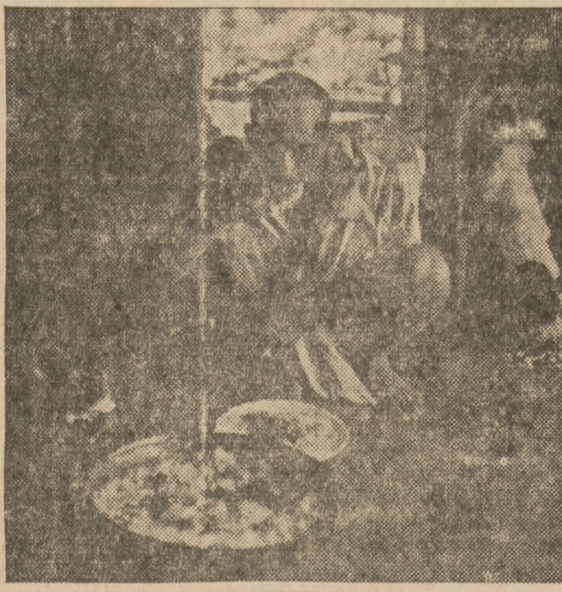
WAGON jest luksusowy (oczywiście, jeżeli ma się dużo pieniędzy). Wyciągnięty wygodnie w klubowym fotelu, europejski pasażer pije mrożone piwo kanadyjskie, kołysany monotonnym szmerem wentylatora. Za oknem przesuwa się obrazy dwudziestego wieku w splotach szyn, w kominach fabrycznych, piramidach węgla, zbiornikach ropy. Przesuwają się przed oczyma pasażera dumne pomniki brytyjskiego imperializmu: banki — twierdze towarzystw finansowych i przemysłowych.

Ale kiedy pociąg opuszcza ostatnie domki przedmieścia — wszystko się zmienia. Nagle, bez przekroczenia żadnej wyraźnej granicy, rozpoczyna się inny, ogromny świat Indii, stary, niezmieniający się świat. Od Peshawaru do Lahore, od Delhi do Benares ciągnie się spalona, pustynna przestrzeń. Ziemia ma kolor ochry i czerwieni, chmury kurzu mieniają się w ostrym słońcu. Gdzieniedzie pojawiają się nędzne chaty wiosek. Nagie dzieci, z wyduętymi brzuchami bawią się przy rzadkich studzienkach. Po pustych polach blakają się czarne bawoły.

Na południe od Bombaju rozpoczyna się dżungla. Małe wioski ukryte w jej głębi prowadzą nieustanną, ciężką walkę z inwazją puszczy. W okresie deszczów ziemia staje się miękka, a kałuże pozostające po wilgotnej porze roją się życiem tysięcy niepokojących żyłatek. W małych stawach bezczelnie pływają krokodyle, kolysząc się na gładkiej powierzchni, jak wielkie kawały czarnego drewna. Na szarym niebie krążą stada ptaków.



Prymitywna kuchnia wystarcza rodzinie hinduskiego rolnika. Przyrządza się na niej jedynie placki ryżowe



Człowiek przymiera głodem. Ale skromną strawą dzieli się z równie jak on wychudzonym zwierzęciem

Trzcinowe chaty hinduskich osad czeplają się kokosowców. Na skrawkach pól, uprawianych prymitywnym plugiem, zrobionym z dwóch kawałków drzewa, szczuple, wynędzniałe, odziane w łachmany kobiety sadzą ryż, nurzając się po kolana w błocie.

Dziesięć kilometrów dalej jest Bombaj. Jest wielkie, nowoczesne miasto z monumentalnymi budynkami, z lśniącymi limuzynami i światłem reklam. Anglicy zmienili oblicze kraju tam, gdzie im to było potrzebne. Tam, gdzie tego wymagały ich gospodarcze interesy. Dla trzystu milionów wieśniaków hinduskich nic się nie zmieniło. Zacołany system gospodarki nie posunął się ani o krok. Zmieniło

się jedno tylko: powiększyła się nędza.

73 proc. ludności Indii żyje z uprawy ziemi. W ciągu stu lat liczba mieszkańców powiększyła się o sto milionów. I tu zaczyna się dramat. Prymitywny sposób uprawy, system feudalny, stosowany dotychczas, sprawiają, że głód i niedożywienie jest zjawiskiem stałym. W Bengali, w 1943 roku trzy i pół miliona ludzi zginęło z głodu. W następnym roku dalszy milion zginął na skutek różnych chorób. A równocześnie nadmiar rąk, dla których nie ma pracy — stale wrasta. Nie ma przemysłu, który mógłby je wchłonąć, gdyż przemysł angielski nie dopuszcza do wzrostu konkurencji. Granica rozwoju przemysłu Indii jest pilnie i starannie strzeżona.

Wieśniak hinduski żyje w warunkach często gorszych od zwierzęcia. Trawią go choroby i głód — troski, dla których nie ma rozwiązania. Ale tego jeszcze mało. Mimo nędzy musi bowiem płacić różnego rodzaju podatki rządowi i dzierżawne właścicielowi ziemi. Za możliwość pożyczania od właścicieli zwierząt roboczych i ziarna do siewu — oddaje niemal całe zbiory.

Wieśniak hinduski jest ofiarą manewrów fabrykantów i obszarników, którzy mają faktyczny monopol na handel zbożem. Oddaje im dwie trzecie tego co ma. A ma o wiele za mało, żeby żyć. I dlatego skazany jest na powolną, ale nieubłaganą śmierć głodową tak, jak jego bracia w Egipcie, Iraku, Chinach czy Birmie.

Z chwilą proklamacji „niepodległości” Indii los chłopów hinduskiego nie zmienił się. Rząd Pakistanu reprezentował interesy przemysłowców i wielkich właścicieli ziemskich. Ale mimo, że rząd nie zrobił nic dla polepszenia bytu chłopów — potrafił wyzyskać go do walki przeciw Anglikom, do walki przeciwko cięzarom, które nakładało na burżuazję hinduską brytyjskie imperium. Cel ten — został osiągnięty. Z korzyścią dla burżuazji.

Imperializm brytyjski zmienił metody działania. Przyjął formy nacisku bardziej dyskretne, ale równocześnie bardziej skuteczne.

Największym i najgroźniejszym jednak wrogiem dla uprzywilejowanych klas w Indiach nie są już dzisiaj Anglicy, lecz masy robotników i chłopów hinduskich, którzy żądają nie tylko wyzwolenia narodowego, lecz również wyzwolenia społecznego. Wzmagają się represje przeciwko ruchowi ludow-

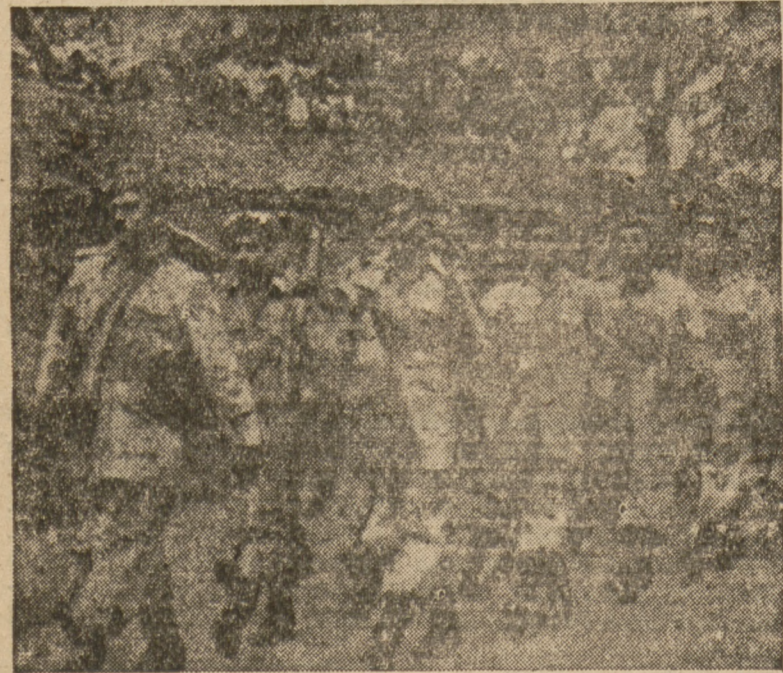
mem, partia komunistyczna jest nielegalna, tysiące ludzi znajduje się w więzieniach.

Ale świadomość polityczna i społeczna budzi się w Indiach i tego procesu nie można już zahamować. Bojownikami ludu wietnamskiego i robotnikami jest potężna organizacja „Al India Kisan Sabha”, której hasłem jest: „ziemia dla tych, którzy na niej pracują”, której hasłem jest walka z wyzyskiem i wstępcstwem. W wielu punktach kraju walka ta znalazła swój czynny wyraz. W Bengali i Hajderabadzie przybrała formy zbrojnego powstania. Wyzwolono około 2000 wiosek, gdzie rozdzielono ziemię między chłopów i wprowadzono rządy demokratyczne. To było jedną z głównych przyczyn, interwencji wojsk z Delhi, które wkroczyły w tym właśnie momencie do Nizamu. Inwazja zbrojna miała położyć kres rewolucji, która mogła ogarnąć miliony mieszkańców półwyspu.

Mimo to rosną nowe siły ogromnej fali ludowej i demokratycznej, ogarniającej całą Azję od Chin aż po Malaje, od Birmy aż po Siam. Setki milionów ludzi pragnie wywalczyć sobie najprostsze prawo do godności, do szczęścia, prawo do życia.



Wody w porze deszczowej jest w Indiach pod dostatkiem



Oddziały wojsk z Delhi wkraczają do Hajderabadu, idąc na odsiecz zagrożonej w swych prawach reakcji



Jakież mogą być zbiory hinduskiego chłopu, kiedy ziemię uprawia się tak prymitywnie...

TANIO i SMACZNIE

Duszone cynadereki wieprzowe. 1/2 kg cynaderek wieprzowych, wymoczyć w wodzie, pokrajać w plasterki, włożyć do rondla, zalać wodą tak, aby tylko przykryła mięso, zagotować parę razy, zdejmując z wierzchu pianę. Do wyszumowanych nerek dodać drobno usiekanej cebuli, 5 dkg masła i dusić pod przykryciem aż będą miękkie. Przed wydaniem zaprawić sosem z tłuszczu, maki i kostki maggi.

Kotlety ze szpinaku. 1 kg szpinaku, 10 dkg tłuszczu, 2 bułki, mleko, 3 jajka, 5 dkg tartej bułki, sól. Bułki namoczyć w mleku, ugotować 2 jajka na twardo. Oplukany szpinak zagotować kilkakrotnie w odkrytym garnku, wylać na sito, osączyć, posiekać. Do ostudzonego dodać wyciśniętą i rozciętą bułkę posiekane jajka, 1 jajko surowe. Wszystko dokładnie wymieszać, z

powstałej masy formować kotlety, obtaczać je w bułce i smażyć na rozpalonym tłuszczu, ostrożnie odwracając, aby się nie rozpadły.

PRAKTYCZNE RADY

Plamy z atramentu. Mleko słodkie bardzo dobrze usuwa plamy od atramentu z białych materiałów. Należy zamoczyć splamiony materiał w mleku zmieniając je parę razy, gdy zabarwiać się będzie wyciągnięty z materiału atramentem.

Jak czyścić białe kożuch? Białe kożuch można oczyścić papką z benzyny oczyszczonej i magnezji. Należy się kożuch tą masą za pomocą pędzla i zostawić przez godzinę do wyschnięcia. Po tym należy całość dokładnie zeszczotkować.

ZE STARYCH SZPARGAŁÓW

ARYSTOKRACJA W AMERYCE

Aby dać pojęcie, na jakim stopniu stoi arystokracja w Ameryce, dość jest powiedzieć, że w pewnym domu w Bostonie widziałem dwie młode panienki, córkę prezesa jakiegoś towarzystwa zabezpieczającego, a drugą — córkę dyrektora banku, przeszło kwadrans siedzące naprzeciw siebie z opartymi o stół lokciami i patrzące sobie w oczy, a to dla tego, że każda sądziła, iż jej przeciwniczka jako niższego stanu powinna pierwszej spuścić oczy.

(Gazeta Warszawska, 3 lipca 1840)

PAN KUCZ GORUJE NAD WIKTOREM HUGO

Warszawa. Pierwszą może książką, która wydana w Warszawie, piękną, czystością i starannością druku z zagranicznymi wydawnictwami śmiało walczyć może, są *Próby Poetyczne* p. K. Kucz, wydane w drukarni Banku polskiego. Czyż nie milej nam dać zł. 6 gr. 20 za gustowne utwory pana Kucz, jak np. 5 zł. w prenumeracie za bibułę bro-

szurkę, zawierającą garstkę tłumaczeń z Wiktora Hugo... (Gazeta Warszawska, 9 lipca 1840)

CZTERNASTKA

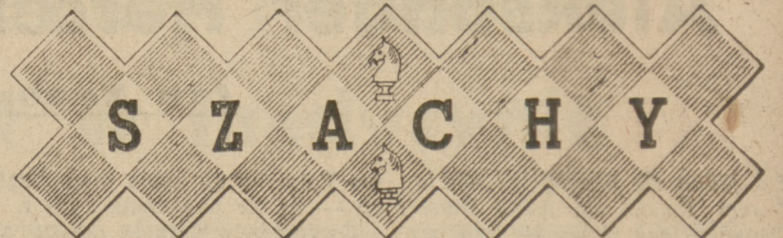
Henryk II król francuski przyszedł na świat w czternaście wieków, czternaście dekad i czternaście lat po Narodzeniu Chrystusa. Czternastego grudnia urodził się a czternasty Mają był dniem jego śmierci. Złoty cztery razy czternaście lat, cztery razy czternaście dni i czternaście tygodni, a imię jego Henri de Bourbon zawiera czternaście liter.

(Gazeta Warszawska, 22 lipca 1840)

ŻAŁOBA PO CESARZOWEJ CHINSKIEJ

Po śmierci cesarzowej chińskiej musiał cały naród na miesiąc przywdziać żałobę, mandarynom przez sto dni nie wolno było golić brody. Mówią, że cesarzowa ta była bardzo piękną kobietą i reformom bardzo sprzyjała.

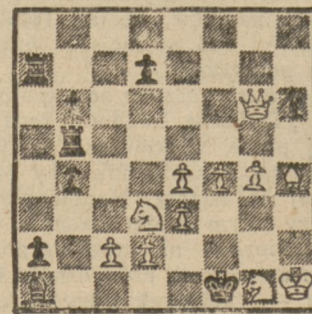
(Gazeta Warszawska, 24 sierpnia 1840)



ZADANIE NR 84

E. E. VISSERMAN

(nagr. „Parallele 50” 1947/IV)



Mat w 3 posunięciach.

Kontrola diagramu: Białe: Kh1, Hg8, Gh4, Sd3, Sg1, p: c2, d2, e3, f4, g4 (11). Czarne: Kf1, Wa7, Wb5, Ga1, p: a2, b4, b6, d7, h6 (9).

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr 77. J. Toth, 2x. 1. H:c6! Nr 78. F. Capraez, 3x. 1. f8, G! (1. f8, H? prowadzi do patu), Kb1. 2. Ga3 i 3x.

Nr 79. J. A. Shiffman, 2x. 1. Kd7! Oryginalny wstęp.

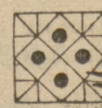
Nr 80. J. Kuz, 2x. 1. Wd7! Dobra praca naszego kompozytora. Spotkała się z dużym uznaniem wszystkich rozwiązujących.

PARTIA PIONEM HETMAŃSKIM

grana na turnieju międzynarodowym w Budapeszcie, maj rb. Białe: dr S. Tariatkower (Francja)

Czarne: L. Pachman (Czechosłowacja)

1. d4, Sf6. 2. Sf3, g6. 3. Sc3, d5. 4. Gf4, Gg7. 5. e3, 0-0. 6. h3, e5! 7. Ge2, b6. 8. 0-0, Gb7. 9. Se5, Sb-d7. 10. Gh2, Wc8. 11. f4, cxd4. 12. e: d4. 13. S:e4, d:e4. 14. c3, S:e5. 15. f:e5, f6. 16. e:f6, e:f6. 17. Hd2, h6? 13. g4, f5. 19. g:f5, g:f5. 20. Gf4, Kh7.



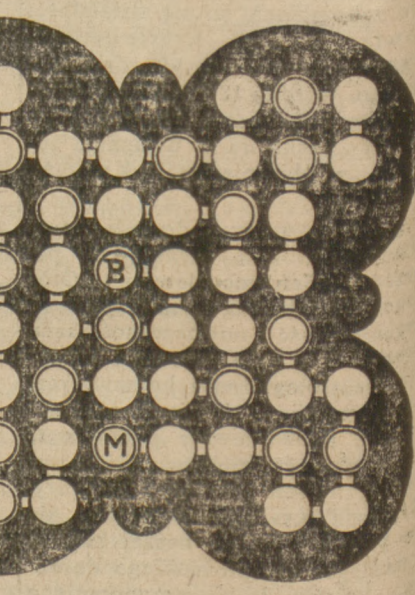
ROZRYWKI UMYSŁOWE

PODWOJNA CIĄGÓWKĄ

Rozpoczynając od litery B wpisać do podanej figury jednym ciągiem szereg wyrazów o poniższym znaczeniu, tak, aby czytając odwrotnie od litery M otrzymać szereg nowych wyrazów o podanym również znaczeniu. Cyfry w nawiasach oznaczają ilość liter w danym wyrazie. Litery w podwójnych kółkach, czytane kolejno od B do M, dadzą aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów czytanych od B do M: Pierwiastek chemiczny (3) — Miasto starożytne w Chaldej (2) — Zdrobniale imię żeńskie (3) — Jedna z największych rzek w Europie (5) — Postać biblijna (4) — Inaczej „bierze, łapie, chwytą” (3) — Odmaka, cecha, objaw (3) — Wyznaczenie na wyższe stanowisko (5) — Soczewka powiększająca (4) — Zbieg dwu ulic (3) — Gatunek piwa angielskiego (3) — Rzeka na Pomorzu zach. (3) — Poreczenie zapłaty weksla (4) — Nuta (2) — Unoszenie się w powietrzu (3) — Jednostka miary oporu elektrycznego (2).

Znaczenie wyrazów czytanych od M do B: Inicjały władz porządkowych



(2) — Miasto w Hiszpanii (6) — Roślina jadalna (3) — Imię żeńskie (6) — Wyniosłość ziemi (4) — Inaczej „tętno” (4) — Duży statek (4) — Wyspa w grupie Cykladów na m. Egejskim (4) — Miara długości (w liczbie mnogiej) (4) — Gatunek sukna lub barchanu grubego, miękkiego i kosmatego (4) — Przykre uczucie, wynikające z braku zajęcia (4) — Upominek, prezent (3) — Symbol uranu (1) — Niewolnik (3).

(G. Ostrowska—Warszawa)

REBUSIK

Z podanego obok rebusiku odczytać jednoznaczne rozwiązanie. („Kasta” — Otwóck)

WIZYTÓWKA

I. BOSZUTA
Lekarz

Jaka jest specjalność tego lekarza i w jakim mieście mieszka? (G. Grecowa—Warszawa)

Termin nadsyłania rozwiązań z niniejszego numeru — 6.XI.1948 r. Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przynależą nagrody książkowe.

4 NAGRODY KSIĄŻKOWE

Jednocześnie przypominamy, że trwa stały konkurs wytrwałości, którego warunki podaliśmy w dodatku z dn. 2 bm.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 252 (1395)

LOGOGRYF: walka, Ypres (albo Ypern), gryfa, Tulon, Ateny, waza, arak, złoto, Iłow, emir, mało, racja, ogół, data, zryw, ygrek, sala, kosa,

arras, Narew (albo Noteć), yard, chart, homar — „Wystawa Ziem Odkrytych” — Wrocław.

PRZECIWSZTAWIENIA: jasny, ur, bogi, lepszy, intratny, altruistyczny, naturalny, tusty, umarli, wielki, interesujący, mocny — „Julian Tuwim”.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 252 (1395) nagrody książkowe otrzymują:

1. Tadeusz Kot — Grudziądz, ul. Wybickiego 10—22, Centralne Wiadomości. 2. Leszek Malański — Łódź, ul. 11-go listopada 21. 3. Romuald Zak — Warszawa, pl. Małachowskiego 2, Ministerstwo P. i Telegr.